LUD

Nr. 36 | CURITIBA, 5 WRZEŚNIA de SETEMBRO de 1956 | Rok XXXI

Zbliża się Dzień 16 września

—★—

W dniu tym Polacy z Kurytyby i okolicznych kolonii mają wziąć tłumny udział w uroczystym nabożeństwie w Katedrze Najśw. Marii Panny w Kurytybie.

Wystąpmy godnie, jak przystało na najstarsze ognisko polonijne!

(Zobacz program na drugiej stronie).

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **RIO.** — Grupa parlamentarzystów japońskich po wizycie w Buenos Aires podczas której zwiedziła parlament argentyński i była przyjmowana przez Prezydenta Argentyny p. Aramburú, wyjechała z podobną wizytą do Brazylii.

★ **RIO.** — Admirał Alberto Linhares wygłosił tu wobec licznie zgromadzonej publiczności odczyt pod tytułem "Młodzież i Komunizm". W odczycie tym prelegent mówił o niebezpieczeństwie zamaskowanej propagandy komunistycznej, która pod płaszczykiem zagadnień kulturalnych i ekonomicznych stara się szerzyć ideologię komunistyczną w organizacjach uczącej się młodzieży.

★ **RIO.** — Ministerstwo Skarbu (O Serviço de Estatística Econômica e Financeira do Ministério da Fazenda) obliczyło, iż eksport Brazylii w pierwszym półroczu b. r. wyniósł 2.848.209 ton wartości przeszło 28 bilionów kruzejrów co odpowiada 718 milionom dolarów. W porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego eksport nasz zmniejszył się ilościowo o 42 tysiące ton natomiast zwiększyła się jego wartość o 106 milionów dolarów.

★ **RIO.** — W liczbie dziesięciu municypiów, które wykazały w ostatnim czasie największy postęp, znajduje się nasze parańskie municypium Paranavaí.

★ **TABATINGA.** — Zostało tu aresztowanych 18 agitatorów komunistycznych, którzy podburzali ludność do napaści na dom właściciela fazendy, p. Otávio Carlos Gonçalves.

★ **RIO.** — Został podpisany przez Prezydenta Brazylii dekret nakazujący utworzenie Instytutu Energii Atomowej z siedzibą w mieście São Paulo.

★ **SÃO PAULO.** — Kapitał zakładowy fabryki samochodowej "Willys — Overland" został podniesiony z 75 milionów do 580 milionów kruzejrów. Pozwoli to na sprowadzenie ze Stanów Zjednoczonych nowoczesnej fabryki samochodów o wydajności 42 tysięcy wozów rocznie.

★ **SANTOS.** — Dnia 6-go b. m. ma przybyć do tutejszego portu okręt hiszpański "Ciudad de Toledo", o pojemności 15 tysięcy ton. Na tym okręcie urządzona jest wystawa 150 tysięcy próbek najnowszych wyrobów przemysłu hiszpańskiego.

★ **SÃO PAULO.** — Jeden z miejscowych dzienników chwali senatora Othona Maedera za nieustanne budzenie czujności tak rządu jak i deputowanych i senatorów na niebezpieczeństwo komunizmu.

★ **KURYTYBA.** — Przez cały wrzesień i połowę października trwać będzie kampania szczepienia psów przeciw wściekliźnie. Zwracamy uwagę na program zamieszczony na stronicy portugalskiej, nadesłany nam przez Sekretariat Zdrowia.

★ **RIO.** — W całej Brazylii wywołał wielkie wrażenie pomysł ograniczenia wolności prasy. Ma to związek z owym manifestem który Carlos Lacerda chciał ogłosić w Tribuna da Imprensa. Jak wiemy, dwa wydania tego dziennika zostały skonfiskowane. Następnie powstał projekt ograniczenia wolności prasy. Jest to na razie tylko projekt. Zarówno wielu deputowanych jak i syndykaty dziennikarskie upominają się o całkowitą wolność prasy. Inna rzecz, że jak każdej dobrej rzeczy i każdej wolności, tak i wolności prasy nie powinien nikt nadużywać. Granice dobrego użycia i nadużycia zawsze jest trudno dokładnie określić.

★ **PARANÁ.** — Komisja powołana do zbadania możliwości i sposobów ochrony plantacji kawowych złożyła swe sprawozdanie. Stwierdzono, że jeżeli mróz nie sięga dalej niż cztery stopnie poniżej zera, to zadymianie powietrza chroni krzewy kawowe skutecznie od zamarznięcia. Komisja radzi prowadzić dalsze badania i radzi korzystać z wyników badań w Chile. Komisja zaleciła nawiązać kontakty z różnymi firmami produkującymi aparaty i chemikalia do zadymiania powietrza.

★ **PARANAGUÁ.** — Miasto Paranaguá gościło w ubiegłym tygodniu wiceprezydenta Brazylii sr. João Goulart. Dokonał on otwarcia nowego lokalu będącego własnością syndykatu robotników portowych.

★ **RECIFE.** — Dzienniki piszą, że córka Prestesa Anita Leocadia ma prawo do części spadku po swej matce. Nie wiadomo tylko, gdzie ona teraz przebywa. Należy się jej 150 tysięcy dolarów...

ŚMIERĆ KSIĘDZA REDAKTORA

Wiadomości dla gazet zbierają agencje prasowe. Oprócz wielkich agencji międzynarodowych, takich jak Reuther, United Press, International News Service, istnieją również agencje krajowe.

Wiele wiadomości drukowanych w LUDZIE zaopatrujemy dwoma literami: IC. Jest to nazwa polskiej katolickiej agencji, która zbiera wiadomości dotyczące Polski i Kościoła. Agencja ta nazywa się **Inter Catholic Press Agency** i z Nowego Yorku wysyła na szeroki świat, do dzienników i tygodników wiadomości.

Oto smutna wiadomość o śmierci zasłużonego Redaktora tej Agencji:

Z głębokim bólem donosimy o nagłej śmierci naszego redaktora naczelnego, Ojca Mariana Wójcika, Franciszkanina konwentualnego.

Po odprawieniu Mszy św. w niedzielę rano, dnia 26-go sierpnia br. w kościele Matki Boskiej Karmelitańskiej w Nutley, N. J. Ojciec Marian udał się do Oak Ridge, N. J., gdzie po kilku godzinach zmarł nagle na udar serca.

Ojciec Marian (**Antoni Bolesław Wójcik**) urodził się w Kieleckim, 5-go kwietnia 1908 r. Bardzo wcześnie wstąpił do Zakonu Franciszkanów i otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 17-go marca 1934 roku.

Po studiach na Uniwersytecie we Fryburgu, w Szwajcarii, gdzie otrzymał tytuł doktora filozofii, oraz na Uniwersytecie w Louvain, w Belgii, gdzie przeszedł kurs dziennikarstwa, powrócił do Niepokalanowa pod Warszawą, gdzie Ojcowie Franciszkanie stworzyli przed wojną bardzo poważny ośrodek wydawniczy.

Wyróżniającemu się wybitnymi zdolnościami, dojrzałością sądu młodemu zakonnikowi powierzono niezwykle odpowiedzialne stanowisko naczelnego redaktora "Małego Dziennika". Na stanowisku tym przetrwał do wybuchu wojny.

Do Ameryki Ojciec Marian przybył w końcu sierpnia 1941 roku, i objął stanowisko redaktora działającej wówczas na terenie Nowego Yorku Katolickiej Agencji Prasowej K. A. P., aż do jej likwidacji w roku 1945.

Następnie Ojciec Marian objął stanowisko naczelnego redaktora nowo-powstałej Katolickiej Agencji Prasowej pod nazwą Inter- Catholic Press Agency, która od 10 lat bez przerwy zasila prasę Stanów Zjednoczonych i innych krajów wiadomościami o życiu Kościoła w Polsce.

Śmierć Ojca Mariana, która okryła głęboką żałobą nie tylko duchowieństwo ale i szerokie rzesze dziennikarstwa Polskiego stanowi niepowetową stratę dla naszej Agencji.

PRASA ŚWIATOWA O POLSCE

—★—

MEKSYK. — Otrzymaliśmy również pięknie napisany artykuł o Polsce, zamieszczony w czasopiśmie SENAL, wydawanym w języku hiszpańskim w Meksyku. Pod hasłem "Apel do sumień ludzi wolnych" i pod tytułem "Nie zapominajmy nigdy o Kalwarii narodu Polskiego" czytamy w tym artykule o manifestacji pod hasłem "Chleba i wolności", a dalej udokumentowane fotografiami dowody krzywd, jakie się działy i dzieją w naszej Ojczyźnie.

Artykuł kończy się wywiadem reportera SENALU u delegata S. P. K. w Meksyku, p. Jerzego Skoryny.

— Jestem dumny z poznańskich manifestantów — powiada pan Jerzy — bo otwarli oczy całemu światu na niewolę naszej Ojczyzny, ale z drugiej strony jest mi bardzo smutno, bo wiem, że żadna manifestacja tego rodzaju Polski nie uwolni z jarzma sowieckiego, a tylko spowoduje niezliczone ofiary, niewinne ofiary...

★ **FRANCJA.** — Oprócz pism codziennych również tygodniki zamieściły obszerne sprawozdania reporterskie o wypadkach poznańskich. Pięknie pisał "Figaro", ilustracje i obszerne opisy podał tygodnik ilustrowany Jours de France.

KURYTYBA. — **Gazeta do Povo** zamieściła w niedzielnym numerze (2-IX) dłuższy artykuł z agencji International Press Service zatytułowany "O Primeiro Testemunha Pessoal dos Conflitos de Poznań". Jest to opowiadanie o wypadkach pochodzące z ust Włodzimierza Kaczmarka, jednego z robotników poznańskich, który zdołał uciec do Niemiec Zachodnich. Opowiadanie jego zgadza się z tym, cośmy podali w poprzednich numerach LUDU. Kaczmarek twierdzi, że manifestacja przemieniła się bez żadnych "agentów" w awanturę krwawą dopiero gdy Bezpieka zaczęła strzelać do manifestantów.

Polscy żołnierze nie chcieli tłumić rozruchów, dopiero przybycie tanków sowieckich wywołało prawdziwą masakrę.

— Skrwawiony sztandar jest schowany w bezpiecznym miejscu. Polacy nie zapomną o nim i o tym, co się stało w Poznaniu — kończy Kaczmarek.

Ostatnie blaski Chwały

W październiku, a więc za miesiąc, ogłoszony będzie błogosławionym Papież Inocenty XI — stróż chrześcijaństwa w okresie, kiedy wyznawcy Allaha i jego proroka Mahometa byli potężni i zagrażali chrześcijaństwu.

Wrzesień — rok 1683! Armia polska idzie pod Wiedeń na wezwanie tego właśnie wielkiego papieża. Wiedzie ją Jan Trzeci Sobieski, król wojownik, sława i chluba nie tylko Polski ale całej ówczesnej Europy.

11 września — spotkanie i bitwa na wzgórzach Kahlenbergu pod Wiedniem. Nazajutrz wojsko i mieszczanie Wiednia tryumfują, śpiewają już Te Deum, a husaria polska okrywa się chwałą. Polska po raz ostatni przed rozbiorami pokazuje, że jest naprawdę **Przedmurzem Chrześcijaństwa**, że piersiami swymi zamyka drogę wrogom całej zachodniej chrześcijańskiej Europy.

Na tę pamiątkę papież Inocenty ustanowił święto Imienia Marii. Z tym imieniem poszły połączone wojska chrześcijańskie na bój i jak w czasie najazdu szwedzkiego od murów Jasnej Góry zaczęła się zwycięska droga wojsk polskich, tak pod Wiedniem Imię Marii dodało ducha rycerstwu.

Jeżeli kiedy, to wtedy Polska pokazała swe szlachetne usposobienie. Poszła ratować chrześcijańskie kraje, choć niebezpieczeństwo było jeszcze daleko od polskich granic. Jakże inaczej postąpili nasi alianci w ostatniej wojnie, nie rozumiejąc, że nie szło o Gdańsk, tylko o całkiem inne sprawy! Z wyprawy wiedeńskiej przynieśli Polacy tylko zaszczyt i trochę tureckich zdobyczy. Nic więcej.

"Za naszą wolność i za waszą" — mógł powiedzieć Sobieski — szliśmy na bój, ratując was jako braci we wierze.

Warto w rocznicę tego wielkiego czynu wspomnieć czasy, kiedy Bóg otaczał Polskę "Blaskami potęgi i chwały". I nabrać otuchy, że naród nasz mimo wielu wad szlachetny i wielki odzyska swe miejsce wśród narodów wolnych.

W roku Maryjnym warto wspomnieć, że co roku, w dzień Imienia Marii katolicy w całym świecie, mniej lub więcej wyraźnie wspominają naszych przodków sławę i szlachetność. I że w związku z beatyfikacją papieża Innocentego XI imię to będzie znowu wspomniane, tym bardziej, że Papież Pius XII już kilkakrotnie jak najdobitniej, wbrew pomniejszycielom Sobieskiego, podkreślił i podkreśla decydujący wpływ na zwycięstwo wywarty samym przybyciem Jana Trzeciego, który już Turkom był znany oddawna, spod Chocimia i z innych pól bitewnych.

W jednej z wielu sal Muzeum Watykańskiego wisi olbrzymi obraz malowany przez Jana Matejkę, przedstawiający Jana Sobieskiego, wśród wojska. Wręcza nuncjuszowi papieskiemu list do wielkiego papieża zakończony pięknymi słowami: veni, vidi, Deus vicit — przybyłem, ujrzałem, Bóg zwyciężył!

Piękna pamiątka i dobrze umieszczona — w centrum chrześcijaństwa.

Usuwają Szarytki Ze Szpitala

Po skonfiskowaniu Szpitala Przemienienia Pańskiego i przejęcia go przez państwo, reżim warszawski pozostawił na pewien czas 25 Sióstr Szarytek w pracy szpitalnej.

Obecnie zarządzono, że Siostry muszą opuścić szpital i że będzie zlikwidowana kaplica szpitalna. Pomieszczenia Sióstr i kaplicy obrócone będą na oddział laryngologiczny. Krótki termin opuszczenia szpitala przez Szarytki upłynął w dniu 31 lipca br.

Siostry Szarytki dotąd nie opuściły szpitala, gdyż nie otrzymały odpowiedniego pomieszczenia poza szpitalem.

Klasztor Szarytek na Tamce jest przepełniony.

W związku z tą sprawą dziennik reżimowych katolików "Słowo Powszechne" zwraca reżimowi uwagę, że usunięcie Szarytek ze Szpitala Miejskiego w Warszawie jest ze szkodą dla ludności warszawskiej, a likwidacja kaplicy szpitalnej jest sprzeczna z konstytucją, gwarantującą praktyki religijne.

Dziennik podkreśla, że pozostawienie Szarytek w szpitalu leży w interesie chorych, gdyż wymienione zakonnice posiadają nie tylko wysokie kwalifikacje moralne, ale i zawodowe, oddają cały swój czas chorym, pracując po kilkanaście godzin dziennie".

Perfidia reżimu w usuwaniu zakonnic ze szpitala jest tym bardziej nieuzasadniona, że świeckich pielęgniarek brak jest w Warszawie i inne szpitale skarżą się na brak pomocy.

Z kaplicy, mieszczącej się na pierwszym piętrze szpitala, "korzystają tłumnie chorzy", jak pisze Słowo. "Nadrzędne czynniki Służby Zdrowia zdają sobie sprawę, czym jest dla wierzących kaplica na terenie szpitala".

"W planach dyrekcji szpitala jest zlikwidowanie tej kaplicy po usunięciu Sióstr. Należałoby się poważnie zastanowić, pisze Słowo, czy nie przyniesie to w sumie więcej szkody niż pożytku. Pomijając już wyżej przytoczone względy, fakt taki mógłby być wykorzystany przez reakcyjne czynniki do siania zamętu i złośliwie interpretowany jako pogwałcenie zagwarantowanych przez Konstytucję uprawnień ludzi wierzących".

Dziennik radzi, by reżim znalazł jakieś inne wyjście, nie wypędzał zakonnic i nie likwidował kaplicy. (IC).

Od Redakcji

1.) — KALENDARZ już w druku! Prosimy naszych Przyjaciół i Współpracowników o jak najszybsze nadesłanie ostatnich artykułów i innych materiałów do Kalendarza. Ostatnie dni!

Tak samo z ogłoszeniami! Ostatnie dni. Tym razem nie wyznaczamy nawet daty, bo trudno powiedzieć, którego dnia praca posunie się tak daleko, że się już żadne ogłoszenie nie da umieścić.

2.) — W dzisiejszym numerze skończyliśmy druk BIBLIOGRAFII. Drukowaliśmy ją poto, żeby wszystkim zainteresowanym umożliwić zgłaszanie uzupełnień i poprawek. Chodzi o nasze wspólne dobro, o nasz wspólny dorobek kulturalny. Ktokolwiek wie, jakie jeszcze książki lub broszury, dotyczące Parany (nie całej Brazylii, tylko samej Parany!) były drukowane, proszony jest o rychłe nadesłanie ich pod naszym adresem. Chcemy w tym roku rozesłać gotową BIBLIOGRAFIĘ do Bibliotek.

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ **IZRAEL.** — Samochód wojskowy wiozący żołnierzy Izraela najechał na minę w pobliżu granicy Egiptu. Dwóch zabitych, trzech rannych.

★ **ARGENTYNA.** — Radość tu nie mała, bo międzynarodowy komitet Igrzysk Olimpijskich przywrócił Argentynie prawo do udziału w Igrzyskach. Prawo to zostało sportowcom argentyńskim odebrane pod zarzutem, że władze organizacyj sportowych nie były wybierane przez sportowców, tylko mianowane przez rząd. To zaś było skutkiem przejściowego położenia politycznego, spowodowanego obaleniem Perona. Rząd obiecał, że w najbliższych dniach organizacje sportowe przeprowadzą swoje wybory bez żadnego nacisku rządowego.

(Argentyna zapytała nie dawno, jak są obsadzane stanowiska w organizacjach sportowych za żelazną kurtyną! I dlaczego mimo nominacji rządowych tamtejsi sportowcy mają prawo do udziału w Igrzyskach?).

★ **ALASKA.** — Samolot typu Douglas 6-B, przewożący 14 pasażerów i 3 ludzi załogi rozbił się z niewyjaśnionych powodów. Zginęło 15 osób, reszta jest ranna.

★ **BUENOS AIRES** — Argentyna. — Co roku w ostatnie dni sierpnia nawiedza stolicę Argentyny burza. Nazwano ją burzą św. Róży, jako że jej święto przypada 30 sierpnia. W tym roku burza przyszła w sam dzień poświęcony tej świętej. W czasie burzy piorun uszkodził wieżę stacji radiowej.

★ **BOLIVIA.** — Nowy prezydent Herman Siles Zuazo podpisał dekret przyznający amnestię wszystkim więźniom i uchodźcom politycznym.

★ **ANGLIA.** — Jedna z kobiet biorących udział w sportowych popisach w pobliżu Londynu oskarżona jest o kradzież kapeluszy z wielkiego magazynu mody. Gdy ją miano postawić przed sądem, sportowa dama schroniła się w ambasadzie sowieckiej. Tymczasem gazety mają co pisać...

★ **AMERYKA.** — Starsi ludzie pamiętają, że dawniej nie wystarczyło nacisnąć guziczka w samochodzie, żeby rozruszać motor. Trzeba było zawsze ,nawet w samochodach osobowych zakładać korbę i kręcić. Były przy tym i nieszczęśliwe wypadki. Po jednym z takich wypadków niejaki Karol Kettering postanowił wynaleźć "rozrusznik" czyli starter. Człowiek ten obchodzi teraz swe 80-te urodziny. Oprócz starteru wymyślił on wiele innych ulepszeń dla samochodów.

★ **JAPONIA.** — Na kilku wyspach japońskich spadł lekki deszcz, który się okazał radio-aktywny .Zawierał on "popiół", a właściwie składniki innego rodzaju niż popiół, pochodzące z rozpadu bomby atomowej lub wodorowej, którą przed kilku dniami wypróbowali na Syberii Rosjanie.

300-LECIE ŚLUBÓW Jana Kazimierza

NABOŻEŃSTWO W KURYTYBSKIEJ KATEDRZE — AKADEMIA W ZWIĄZKU — WIELKA MANIFESTACJA PATRIOTYCZNA

Komitet Obchodu 300-lecia Ślubów Króla Jana Kazimierza i Obrony Jasnej Góry, do którego zostały zaproszone wszystkie organizacje polsko-brazylijskie tak z Kurytyby jak i podkurytybskich kolonii, odbył ubiegłego czwartku posiedzenie, na którym ostatecznie ustalono program wielkiej manifestacji religijno-patriotycznej.

Program będzie obejmował dwie części.

W niedzielę, dnia 16-go b. m. w gmachu Związku Polskiego, przy ulicy Carlos de Carvalho, zbiorą się o godzinie 8,30 członkowie wraz ze sztandarami wszystkich organizacji polsko-brazylijskich z Kurytyby i podkurytybskich kolonii oraz Rodacy; ze Związku ruszy "milczący" pochód do katedry na godzinę 9,30.

Uroczystą Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Dom Manuel da Silveira D'Elboux; Dostojny Celebrans wygłosi również kazanie o wielkiej polskiej rocznicy.

Na nabożeństwo zostaną zaproszone Władze Stanu Parany: P. Gubernator, Prefekt Miasta, Generał - Komendant Okręgu Wojskowego, Prezes Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości, Prezydent Izby Deputowanych, Szef Policji, Sekretarze Stanu oraz wielu innych przedstawicieli władz oraz przyjaciele Narodu Polskiego.

Chór św. Cecylii z towarzyszeniem orkiestry pod kierownictwem Pani Heleny Skalskiej wykona szereg pieśni religijnych.

W presbiterium zostanie wystawiony na specjalnym ołtarzu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski.

Komitet wybrał odpowiednie komisje dla powitania przedstawicieli i ewentualnie, przy wielkim napływie wiernych, do utrzymania ładu.

Na zakończenie nabożeństwa, wszyscy Rodacy odśpiewają "Boże coś Polskę".

Tego samego dnia wieczorem o godzinie 8-ej w sali Związku Polskiego odbędzie się druga część Obchodu: Akademia z następującym programem: 1 — Zagajenie; 2 — Przemówienie w języku portugalskim — Dr. Edward Żelak; 3 — O 300-leciu wielkiej Rocznicy będzie mówił Ks. Wizytator Stanisław Piasecki.

Część artystyczna opracują: prof. Tadeusz Morozowicz i dyrygentka Chóru p. Helena Skalska.

Komitet opracuje pamiątkowe programy z których dobrowolne datki będą przeznaczone na pokrycie kosztów Obchodu; wstęp na akademię będzie bezpłatny.

Komitet Obchodu jeszcze raz zaprasza tak na nabożeństwo jak i na akademię Zarządy i Członków wszystkich organizacyj polsko-brazylijskich z Kurytyby oraz z Abranches, Afonso Pena, Araukarii, Catanduwy, Contendy, Murici, Santa Cândida, Barigui, Tomas Coelho i innych miejscowości oraz wszystkich Rodaków, przypominając, że nabożeństwo zacznie się już o godzinie 9,30.

KOMITET.

U W A G A: — Osoby, któreby pragnęły spożyć smaczny a tani polski obiad w restauracji Związku Polskiego, niech zechcą powiadomić o tym Komitet, podając ilość osób, dla zarezerwowania im miejsc.

Polacy w Kurytybie Otrzymali Specjalnego Duszpasterza

Kuria Archidiecezjalna wydała następujący dokument:

DOM MANUEL DA SILVEIRA D'ELBOUX
POR MERCÊ DE DEUS E DA SANTA SÉ APOSTÓLICA
ARCEBISPO METROPOLITANO DE CURITIBA

Dando cumprimento ao que determina a **CONSTITUIÇÃO APOSTÓLICA EXSUL FAMILIA** de 1.º de Agôsto de 1952, **HAVEMOS POR BEM** estabelecer em Nossa amada Arquidiocese a assistência religiosa regular e efetiva para os emigrantes.

Pelo que considerando o zêlo acendrado pelas almas do Revmo. Padre João Palka, C. M., Reitor da Igreja de São Vicente de Paulo, pela presente Provisão o Nomeamos Missionário dos emigrantes de língua polonêsa e filhos.

Segundo as determinações da Sagrada Congregação Concistorial, o Revmo. Padre João Palka, C. M. fica equiparado ao Pároco, em todos os seus direitos e deveres, podendo, portanto, celebrar matrimônios com a prévia preparação dos processos, seguindo as normas do Direito Canônico e as determinações Arquidiocesanas, e administrar os Sacramentos a todos os imigrantes polonêses e filhos, como a seus súditos próprios, tendo sôbre êles jurisdição pessoal e sempre cumulativa com a do respectivo pároco territorial a quem deverá enviar, trimestralmente, os assentamentos a fim de que sejam lançados nos competentes Livros da Paróquia.

Dada e passada em Nossa Câmara Eclesiástica, nesta Cidade Arquiepiscopal de Curitiba, sob Nosso Sinal e Sêlo de Nossas Armas, aos 22 de Agôsto de 1956.

† Manuel, Arc. Merop.
(Sigilo)

★

(T L U M A C Z E N I E)

DOM MANUEL DA SILVEIRA D'ELBOUX
Z ŁASK BOŻEJ I ŚWIĘTEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ
ARCYBISKUP METROPOLITA KURYTYBY

Wprowadzając w czyn postanowienia **KONSTYTUCJI APOSTOLSKIEJ "WYGNAŃCZA RODZINA"** z 1-go sierpnia 1952 roku, uważamy za słuszne zaprowadzenie w Naszej kochanej Archidiecezji regularnej i skutecznej opieki duszpasterskiej dla emigrantów.

Mając na uwadze bezinteresowną gorliwość o zbawienie dusz Przew. Ks. Jana Pałki, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, Rektora Kościoła Św. Wincentego a Paulo, niniejszym dokumentem Mianujemy go duszpasterzem emigrantów, którzy posługują się językiem polskim i ich synów.

Stosownie do rozporządzeń świętej Kongregacji Konsystorialnej, Przew. Ks. Jan Pałka otrzymuje władzę równą proboszczom, we wszystkich prawach jak i obowiązkach, mogąc przeto udzielać ślubów, po uprzednim przeprowadzeniu formalności stosownie do Prawa Kanonicznego i rozporządzeń Archidiecezji, i administrować Sakramenta wszystkim emigrantom polskim i ich dzieciom, jako swoim własnym podwładnym, mając nad nimi osobistą jurysdykcję, zawsze jednak wspólną z odnośnymi proboszczami terytorialnymi, którym winien posyłać, co trzy miesiące, wykazy dla wciągnięcia ich do odnośnych Ksiąg Parafialnych.

Wystawiono i zaprotokołowano w Naszej Kurii, Mieście Arcybiskupim Kurytyby, z Naszym Podpisem i Pieczęcią Herbu Naszego, 22-go sierpnia 1956 roku.

† Manuel, Arc. Metrop.

(Pieczęć)

V-ty WALNY ZJAZD STOWARZYSZENIA

POLSKICH KOMBATANTÓW (S.P.K.)

Najliczniejsza i najbardziej czynna organizacja społeczna polskiej emigracji politycznej, złożona z tych co z bronią w ręku walczyli o wolność Ojczyzny, odbyła swój piąty Walny Zjazd w Londynie w dniach 13 — 14 sierpnia roku bieżącego.

Całość prac Zjazdu można by podzielić ogólnie na dwie części, tę która objęła pewne sprawy formalne i tę, która dała rzeczowne wyniki w postaci uchwał i postanowień opartych na właściwych założeniach ideologicznych, z których część znalazła oparcie w realnym budżecie, ściśle dostosowanym do istniejących środków pieniężnych.

CZĘŚĆ FORMALNA ZJAZDU

Część ta zapoczątkowana została uroczystością inauguracyjną, odbytą już w dniu 11-go sierpnia. Charakterystyczną cechą tej inauguracji był liczny udział w niej naszego duchowieństwa, jakby dla podkreślenia tego tradycyjnego w Polsce faktu, iż prawdziwy żołnierz polski jest zawsze rycerzem chrześcijańskim.

Następnie już podczas samego Zjazdu wybrana została nowa Rada Główna S. P. K. w składzie: kol. S. Sobieniewski — prezes, kol. kol. S. Lis i S. Wąsik — wiceprezesi, kol. S. Lewicki — sekretarz generalny, kol. kol. W. Doniegiewicz, M. Szczytowski i A. Treszka — członkowie Zarządu Głównego.

Również podczas Zjazdu dokonano wręczenia złotych i srebrnych odznak honorowych S .P. K. dla upamiętnienia 10-tej rocznicy Stowarzyszenia. Złote odznaki otrzymali następujący członkowie honorowi S. P. K.:

Gen.. W. Anders, gen. T. Bór-Komorowski, gen. K. Wiśniowski, gen. S. Maczek, T. Drwęski, J. Rakowski, oraz nast. członkowie Stowarzyszenia: A. Wasung, G. Tysowski, S. Domański, E. Tuszewski, S. Werner, S. Jachnik, T. Jurowski.

Po zakończeniu Zjazdu odbyła się z okazji święta Żołnierza Uroczysta Akademia w Royal Albert Hall na którą przybyli poza członkami S. P. K. liczni Polacy z Londynu i prowincji. Poza częścią artystyczną przemawiali na Akademii: prezes Zarządu Głównego S. P. K., kol. Sobieniewicz i gen. W. Anders.

PRACE RZECZOWE V ZJAZDU S. P. K.

1.) — POMOC FINANSOWA NA CELE KULTURY POLSKIEJ

Rada Główna S. P. K. uchwaliła dotacje w kwocie Ł 1.390 na cele wolnej kultury polskiej na obczyźnie.

W kwocie tej mieszczą się m. in. dotacje na: obronę Biblioteki Polskiej w Paryżu, na szkolnictwo, akcję mioduszową, akcję wydawniczą, pomoc rodzinom górników w Belgii.

2.) — W SPRAWIE ZADAŃ EMIGRACJI

V Walny Zjazd S. P. K. stwierdza, iż zmiany rzeczywiste i pozorne, zachodzące obecnie w Polsce, w niczym nie zmieniły zadań emigracji i naszej organizacji.

Pragniemy, by zmiany w Kraju przyniosły jak najwięcej swobód politycznych i ulg gospodarczych dla naszego Narodu, uciemiężonego przez system sowiecki.

Równocześnie stwierdzamy, że celem naszego Stowarzyszenia, celem emigracji i celem całego Narodu Polskiego jest odzyskanie pełnej niepodległości i całej naszej Ojczyzny.

W tej walce nie ustaniemy, dopóki wolność, demokracja i sprawiedliwość społeczna nie zapanują na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

3.) — W SPRAWIE WYPADKÓW W POZNANIU

V Walny Zjazd S. P. K. składa głęboki hołd i śle braterskie pozdrowienia rodakom w Kraju.

4.) — W SPRAWIE POLSKIEGO ROKU MARYJNEGO

Naród Polski, walcząc zwycięsko z naporem komunizmu, dążącego do zatrucia duszy polskiej, fałszywą i zgubną doktryną, czerpie swą siłę z odwiecznych zasad chrześcijańskich.

5.) — HOŁD DLA OJCA ŚW. PIUSA XII

V Walny Zjazd S. P. K. ma zaszczyt przekazać na ręce Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Józefa Gawliny wyrazy najgłębszego hołdu Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu PIUSOWI XII.

6.) — W SPRAWIE UCZCZENIA 1000-ROCZNICY PRZYJĘCIA PRZEZ POLSKĘ CHRZEŚCIJAŃSTWA

V Walny Zjazd S. P. K. poleca władzom głównym Stowarzyszenia prace nad nad przygotowaniem się do godnego uczczenia 1000 rocznicy przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa.

7.) — W SPRAWIE WSPÓŁPRACY Z DUCHOWIEŃSTWEM

Walny Zjazd S. P. K. stwierdza, że utrzymanie narodowego stanu posiadania na uchodźctwie zależy w znacznej mierze od wytężonej i harmonijnej współpracy duchowieństwa z polskimi organizacjami społecznymi.

Zjazd, przesyłając tę uchwałę z wyrazami czci na ręce J. E. Ks. Arcybiskupa Gawliny, ponawia prośbę o mianowanie naczelnego kapelana S. P. K.

8.) — W SPRAWIE OBYWATELSTWA

V Walny Zjazd stwierdza, że w interesie sprawy polskiej leży, by jak największa ilość Polaków w wolnym świecie zachowała statut uchodźcy politycznego, gdyż to ułatwia prowadzenie niepodległościowej polityki polskiej.

9.) — W SPRAWIE BIBLIOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU

Biblioteka Polska w Paryżu została ufundowana 120 lat temu przez emigrację polityczną, głównie żołnierską i rozbudowana przez następne pokolenia emigrantów. Bezsporną intencją jej twórców był warunek, by instytucja ta pozostała zawsze wolna i niezależna.

10.) — W SPRAWACH OŚWIATOWYCH

Zjazd wzywa wszystkich Polaków do dalszych wysiłków w tej niezwykle ważnej dziedzinie, jaką jest wychowanie młodego pokolenia emigracji w duchu religijnym i polskim.

11.) — W SPRAWIE MŁODZIEŻY

W trosce o należyte wychowanie młodego pokolenia w wierze ojców i w duchu polskiego ideału wychowawczego: — V Walny Zjazd S. P. K. uznaje, iż w obecnej fazie rozwoju Stowarzyszenia zagadnienie pracy młodzieżowej wybija się na plan pierwszy wszystkich prac kulturalno-oświatowych.

—★—

Oceniając całokształt pracy V Walnego Zjazdu S. P. K. musimy objektywnie stwierdzić, iż kierunek tej pracy nadawał żołnierski duch koleżeństwa, rozszerzony uczuciem miłości Ojczyzny na całe społeczeństwo, cały naród polski zarówno w Kraju jak i zagranicą.

Kombatanci wynikami swej pracy na tym Zjeździe wykazali, że są żołnierzami — obywatelami Rzeczypospolitej.

Po londyńskim "Milczącym Pochodzie" V Walny Zjazd S. P. K. jest drugim z kolei dodatnim wyczynem naszego frontu narodowego, którego nieodzowna, składowa część przebiega tu na Zachodzie.

Kwiaty na Katafalku w Abranches

Katafalk przystrojono w czerwień i biel. Po prawej stronie stał wspaniały, wielki sztandar z Białym Orłem. Po lewej zielono-żółta bandera Republiki Brazylijskiej. Kościół pełny. Wielki ołtarz w powodzi światła. Chór śpiewał podczas sumy piękne polskie pieśni, religijno patriotyczne.

Rzewny nastrój udzielał się zebranym, zarówno świeżo, po ostatniej wojnie przybyłym emigrantom jak i wnukom starych kolonistów, którzy tu z poznańskiego i ze Śląska i z Pomorza przybyli jeszcze za cesarstwa, około roku 1875. Oprócz parafian widziało się sporo Rodaków z miasta Kurytyby.

Krótkie kazanie a po nim rzewne, żałobne LIBERA ME DOMINE i potężne BOŻE COŚ POLSKĘ zakończyło pobożne modlitwy za spokój dusz poznańskiego robotnika, którego krew męczeńska i wołająca o wolność zrosiła Ziemię Polską, użyźnioną krwią niezliczonych bohaterów od zarania naszych dziejów.

Uczestnik.

RADIO POLSKIE 'ŚWIT' - D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocyklów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'ŚWIT'

POPIERAJ FIRMY ogłaszające się w 'LUDZIE'.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

DR. MARIO NIEWEGLOWSKI
CLÍNICA MÉDICA E GINECOLÓGICA
Cons.: Ed. Sta. Maria, Praça Zacarias, 36 — 9.º andar — **Conj. 902.**
HORÁRIO: — das 16,00 às 18,00. **RESIDÊNCIA.:** — Rua Julia da Costa, 648. **HORÁRIO:** — das 13,00 às 15,00 horas.

'LUD' Diretor: **Pe. Domingos Wiśniewski, CM**
Proprietário: **Dr. Antônio Firakowski**
End. Alameda Cabral, 846, C.P. 155

NADESŁANO DO REDAKCJI

"HORYZONTY" — Nierozważne!

Otrzymaliśmy drugi numer miesięcznika **"Horyzonty"**. Jest w nim kilka dobrych artykułów i bardzo nieszczęśliwie opracowany reportaż z Poznania. W dopisku jest wzmianka, że ten reportaż, czy raczej opinia o wypadkach, został napisany w pośpiechu, gdy numer już był w druku. Wielka szkoda! Lepiej, było zaczekać, przemyśleć i nie pisać głupstw.

Nawet gdyby w Poznaniu działali prowokatorzy i rewolucyjni agenci, trzeba by to wpierw udowodnić, a nie pisać, bez dowodu w ręce, że byli! Mogli być — prowokatorzy reżimowi, jak pisze Borkenau. Mogli być ludzie zapalni i nie rozważni, jak się to nieraz zdarza w manifestacjach. Nawet komunistyczna prasa polska w Kraju zwala winę na rozgoryczenie ludności, a nie na prowokatorów. Tych prowokatorów wymyślili — bez dowodu w ręce — na Kremlu. I aż dziw, że takie brednie powtarza pismo emigracyjne!

Życiem narodu rządzą nieraz i uczucia. Rozgoryczenie nie zawsze jest najlepszym doradcą. Nikt rozsądny nie będzie nawoływał do prowokowania rozlewu krwi w Kraju. Tam się żadne powstanie nie uda, bo przemoc sowiecka za blisko. Ale są sytuacje, w których pożar wybucha bez iskry zzewnątrz. Od tak zwanego "samo-zapalenia się". Kto podpala wulkany? Nikt, a są. Tak samo z rozruchami. Na to nawet mądrość całej Redakcji **"Horyzontów"** nie poradzi.

"NASZA SPRAWA"

Wydawany w Argentynie miesięcznik **Nasza Sprawa** przekształcił się w tygodnik. Otrzymaliśmy już dwa pierwsze numery. Bardzo sympatyczne pismo, jak na początek. I druk i rozkład materiału i duch ożywiający pierwsze stronice **Naszej Sprawy"** — wszystko robi najmilsze wrażenie.

Deklaracja Redakcji jest również poważna, przemyślana. Pracować dla Polski, nie bawić się w nieistotne a gorszące spory emigracyjne — oto, co przyrzeka ten nowy tygodnik, wydawany przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Argentynie.

Oby **Nasza Sprawa** wytrwała przy tej zasadzie. Wiemy z własnego doświadczenia, że nieraz jest to sprawa dość trudna, bo nacisków z różnych stron i w różnej formie jest "siła!"

Życzymy nowemu tygodnikowi powodzenia pod każdym względem. Dla dobra Ojczyzny i dla Zgody na emigracji.

OFIARY

Na Polską Bibliografię Parany

Soc. Ben. e Reer. "União" z Kurytyby złożyło Cr$. 1.000,00. **Pani Amelia Kopciuszyńska z Dziećmi,** ofiarowała Cr$ 50,00. **Pan Prof. Tadeusz Morozowicz** ofiarował Cr$ 200,00.

Poprzednio było ofiarowane Cr$. 2.000,00

Razem Cr$. 3.250,00

Wspaniałomyślnym Ofiarodawcom Redakcja "LUDU" składa najserdeczniejsze: Bóg zapłać.

Administracja "LUDU potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Piotr Brzeziński **(Palmito)**, Konstanty Briskij **(Fernandes Pinheiro)**, Józefa Wanda **(São Paulo)**, Przew. Ks. Dr. Antoni Łatka **(São Paulo)**, Przew. Ks. Kan. Czesław Marciniak **(Juiz de Fora)**, Franciszek Kalisz **(Ponta Grossa)**, Stanisław Kotecki **(Santa'Ana)**, Teofil Szortyka **(Camaquã)**, Antoni Jubel **(Fernandes Pinheiro)**, Michał Sikora Syn **(Pôrto Alegre)**, Jan Rain **(Porto Alegre)**, Władysław Korc **(Massaranduba)**, Przew. Ks. Licínio Wzorek **(Agudos)**, Stanisław Nowakowski **(Amazonas)**, Przew. Ks. Walenty Nowacki **(Dom Feliciano)** i Józef Paluch **(Imbituva)**.

U W A G A !

Administracja "LUDU" prosi drogich Agentów i Czytelników, aby przysyłali pieniądze czekami, albo jako "vale postal", albo "carta com valor declarado", ale nie jako "Ordem Bancária". A kto woli przysyłać przez "Ordem Bancária" to niech będzie łaskaw przysłać Cr.$ 20,00 więcej, bo tyle musimy dopłacać za odebranie.

JERZY POMIAN

NICOLAS DE KALLAY, Były Premier Węgier w São Paulo

Nicolas de Kállay, b. premier węgierski, bawił z małżonką w Brazylii przeszło 2 tygodnie w charakterze półoficjalnym, jak w swoim czasie gen. br. K. Sosnkowski, i był przyjęty przez czynniki rządowe m. in. przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii, Gubernatora São Paulo etc.

Nicolas de Kállay był ostatnim premierem niepodległych Węgier w latach 1942 1944 i po okupowaniu Węgier przez Niemców został aresztowany i wywieziony do obozu w Matthausen. Łączyły go oddawna mocne związki z Polską, którą odwiedzał wielokrotnie a w czasie swego premierostwa specjalną opieką otaczał polskich wychodźców, którzy po katastrofie wrześniowej i okupacji Kraju przez Niemców, schronili się licznie na Węgry.

Dostawali oni z jego polecenia węgierskie paszporty na fałszywe nazwiska, co umożliwiło im wyjazd na Zachód.

W ten sposób przeszło 100 tysięcy Polaków uratowało się od niemieckich obozów, ghetta, więzień i nawet śmierci. Bez przesady można powiedzieć że bez pomocy Nicolas'a Kállay'a odrodzenie naszej armii na Zachodzie byłoby niesłychanie trudne. Z tego to tytułu należy mu się z naszej strony specjalna wdzięczność.

Polacy w São Paulo byli jedynymi, zaproszonymi przez Wolnych Węgrów, w myśl tradycyjnej wiekowej przyjaźni, do wzięcia udziału we wszystkich uroczystościach związanych z pobytem premiera Nicolas'a de Kállay'a w São Paulo.

PRZYBYCIE DO SÃO PAULO

Nicolas de Kállay z małżonką przybyli do São Paulo dnia 1-VIII, samolotem z Rio de Janeiro, witani na lotnisku Congonhas przez bardzo liczną kolonię węgierską oraz wielu przyjaciół Węgier.

Małe dziewczynki w barwnych narodowych strojach wręczyły Pani de Kállay wiązankę kwiatów o czerwono-biało-zielonych barwach narodowych węgierskich. Po powitalnych przemówieniach, została przedstawiona Premierowi specjalna delegacja polska, witająca go w imieniu Wolnych Polaków z São Paulo. Nicolas de Kállay dokonał z nią wspólnego zdjęcia, rozmawiając z Polakami czas dłuższy, i podkreślił tradycyjne więzy przyjaźni dwu narodów, węgierskiego i polskiego, wyrażając się z wdzięcznością o przyjęciu, jakiego doznał z polskiej strony w Rio de Janeiro.

POLACY NA ODCZYTACH NICOLAS'A KALLAY'A

Minister Nicolas de Kállay wygłosił dnia 3-go VIII na Uniwersytecie Katolickim São Paulo odczyt w języku francuskim o komuniźmie i sytuacji w krajach za żelazną kurtyną, wobec licznego grona słuchaczy, wśród których była duża grupa Polaków.

Za stołem prezydialnym obok prelegenta zasiadł Kardynał Vasconcellos Motta, Konsulowie Generalni, min. min. Italii i Francji oraz profesorowie Uniwersytetu Katolickiego.

W swym przemówieniu minister Kállay podkreślił iż powstanie w Poznaniu świadczy o ciężkim położeniu ludności polskiej w okupowanym przez Sowiety Kraju i raz jeszcze podkreśla bohaterstwo Polaków i ich nieugięte umiłowanie wolności. Oddał on następnie hołd ofiarom krwawych moskiewskich zbirów i ich pachołków w Polsce.

Na odczyt Premiera w dniu 4-VIII, wygłoszony w szkole Caetano Campos dla Wolnych Węgrów w ich ojczystym języku przybyła liczna delegacja polska, która po złożeniu swego uszanowania i podziękowania mu za pomoc rodakom na Węgrzech, prowadziła z nim przez dłuższy czas serdeczną rozmowę.

PRZYJĘCIE W KLUBIE 44

W dniu 7-VIII Klub 44 podejmował w swych salonach Premiera Nicolas'a de Kállay z małżonką, czołowych przedstawicieli kolonii węgierskiej oraz przyjaciół brazylijskich. Przybyli m. in.: baron Korany z małżonką, hrabina Dessewffy, Guylia Vangel, M. Szentmiklossy, red. M. Neller, ks. dr. E. Jordan, OSB, ks. dr. Boer, M. Bersegh-Huszagh, P. Stephaich, amb. Pedro de Morais Barros, rektor Uniw. São Paulo, Prof. Alipio Corrêa Neto, b. rektor i ambas. prof. Ernesto Leme, prof. A. Cuoco, kom. Geraldo N. Serra, Konsul Gen. Król Grecji J. Leonidas, ks. dr. Antoni Łatka, b. konsul R. P. Mieczysław Rogatko z żoną, członkowie Zarządu Klubu z żonami i prawie 10 jego członków z rodzinami.

Do zebranych przemówił Prezes Klubu, St. M. Neuding w języku francuskim, witając Premiera i jego małżonkę Rektora, Profesorów, Konsulów, przedstawicieli kolonii węgierskiej i wszystkich gości. Podkreślił następnie znane wszystkim Polakom zasługi Premiera Kállay'a w czasie ostatniej wojny światowej i wzniósł toast za jego i żony zdrowie, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Brazylii, Węgier i Polski. W odpowiedzi zabrał głos Premier Kállay, dziękując ze wzruszeniem za tak serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowali Polacy w São Paulo i wyrażając nadzieję, że oba kraje, Polska i Węgry, odzyskają całkowitą niepodległość.

W Złotej księdze Klubu 44 Nicolas de Kállay wpisał: **NIECH ŻYJE POLSKA WIECZNA!** W miłej, przyjacielskiej atmosferze przyjęcie przeciągnęło się do późnego wieczora ,i było jeszcze jednym dowodem że "WĘGIER POLAK DWA BRATANKI!

Nazajutrz Nicolas de Kállay odleciał do Buenos Aires, żegnany na lotnisku przez przedstawicieli kolonii węgierskiej i polskiej. Miejmy nadzieję że wizyta jego w São Paulo będzie miała nie tylko znaczenie towarzyskie i że będzie ona początkiem współpracy ideologicznej przedstawicieli dwu bratnich narodów. Daj Boże aby do nich przyłączyli się i inni przedstawiciele narodów zza żelaznej kurtyny!

Jerzy Pomian.

Nie Życzą Sobie Świadków

Politbiuro komunistyczne w Warszawie znalazło się w nieprzyjemnej sytuacji z powodu zapowiedzianego sądu przeciwko robotnikom, którzy brali udział w rozruchach poznańskich.

Początkowo komuniści ogłosili, że neutralni obserwatorzy będą mogli przesłuchiwać się przewodowi sądowemu. W Polsce ludność przyjęła tę wiadomość z zadowoleniem, gdyż rozruchy poznańskie miały na celu wykazanie zagranicy, że w Polsce brakuje dwóch rzeczy: "chleba i wolności".

Swobodnie przeprowadzona rozprawa wobec świadków zagranicznych podkreśliłaby jeszcze bardziej rzeczywisty stan rzeczy pod rządami komunistycznymi w Polsce i byłaby okazją udowodnienia, że robotnicy Poznania mieli powód do manifestacji.

Obecnie reżim warszawski obawia się obecności zagranicznych świadków na procesie poznańskim. Wobec tego reżim polecił swoim placówkom dyplomatycznym nie wydawać na razie wiz dla obserwatorów zagranicznych.

Zgodnie z tym poleceniem ambasada francuska odmówiła wydania wiz członkom międzynarodowej komisji prawniczej we Francji.

Podobnie inne placówki reżimowe zagranicą odwlekają wydanie wiz z zainteresowanym osobom.

Tymczasem termin procesu poznańskiego ponownie odłożono. Ze Stanów Zjednoczonych przyjechało do Polski parę osób, zainteresowanych procesem. Jest jednak wątpliwe, czy otrzymają pozwolenie na wstęp na rozprawę sądową. (IC).

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **CYPR.** — Anglia zgodziła się na przybycie wojsk francuskich na Cypr. Jest to wspólna akcja, mająca zmusić Nassera do przyjęcia zasady, że Kanał Sueski ma iść pod kontrolę międzynarodową.

Władze angielskie zabroniły wydalać się z rezydencji biskupowi, który zastępuje arcybiskupa Makariosa. Zarzucają mu, że przesyłał terrorystom z organizacji EOKA pieniądze i rozkazy. Przychwycono podobno jakieś listy które do tego biskupa wysłał Grivas, szef EOKA.

★ **ALGIER.** — Francuzi odkrywają coraz to więcej spisków w szeregach policji muzułmańskiej pozostającej na ich służbie. Aresztowano 5 policjantów i 4 cywilów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz powstańców.

★ **ARGENTYNA.** — Nadal niepokoje! W mieście Mendoza doszło do rozruchów studenckich. Skutek: jeden (strażak ogniowy) zmarł z ran, czternastu studentów rannych, sześciu aresztowanych za użycie broni palnej.

W pobliżu Buenos Aires władze nakazały aresztować około 300 ludzi zagrażających porządkowi publicznemu. Chodzi tym razem o skrajnych nacjonalistów, popierających generała Bengoa, który wziął udział w rewolucji przeciw Peronowi, ale obecnie jest w niezgodzie z prezydentem Aramburú i wicepreżydentem Rojasem. Chodzi o to, że Aramburú i jego rewolucyjni zwolennicy nie chcą, by ktokolwiek z przywódców tej rewolucji kandydował w czasie wyborów, a gen. Bengoa upiera się przy kandydaturze i popierają go w tym skrajni nacjonaliści i niektóre koła katolickie. Bengoa i jego zwolennicy nie mają zaufania do radykałów i innych lewicowców i boją się ich zwycięstwa.

★ **MEKSYK.** — Co roku tysiące Meksykańczyków przechodzi nielegalnie granicę Stanów Zjednoczonych, szukając pracy sezonowej w okresie żniw. Władze amerykańskie wydalają jednak wszystkich niepożądanych gości. W tym roku doszło do przykrego zajścia: gdy przewożono okręcikiem rzecznym grupę takich robotników wydalonych z Ameryki, doszło do rozruchów na statku. Czterdziestu skoczyło do wody i 5 utonęło. Wywołało to w Meksyku niemiłe wrażenie i już jest zatarg pomiędzy Ameryką a Meksykiem.

★ **CHINY.** — Rząd komunistyczny w Chinach oświadczył, że nie ma mowy o tym, by kto pozostał przy życiu w samolocie, który pościgowce chińskie zestrzeliły na Oceanie Spokojnym w pobliżu wybrzeży chińskich. Wiadomo obecnie, że był to samolot amerykański i że znajdowało się w nim 16 osób. Oświadczenie chińskie jest tajemnicze. Jest możliwe, że samolot ten został zmuszony do lądowania w Chinach lub na morzu i że lotnicy zostali wzięci do niewoli. Pierwsze komunikaty chińskie mówiły, że ów samolot został tylko "uszkodzony".

★ **NIEMCY.** — Komuniści w Niemczech Wschodnich robią wiele hałasu w sprawie rozwiązania komunistycznej partii w Niemczech Zachodnich. Ale ci sami komuniści u siebie nie uznają żadnej innej partii prócz swojej. Innymi słowy: nam wolno wszystko, wam nic... My, komuniści mamy prawo istnieć i działać wszędzie, u nas — nikt!

★ **BURMA.** — Wojska komunistyczne, które przed kilku tygodniami weszły na terytorium Burmy przebywają tam nadal i ani myślą się wynosić. Rząd Burmy jest oburzony, ale bezsilny. Partie polityczne domagają się od rządu zdecydowanej akcji. Radio chińskie oskarża Amerykę i Dziang-Kai-Szeka o podburzanie mieszkańców Burmy przeciw Chinom komunistycznym.

Chińscy komuniści weszli do Burmy i teraz się skarżą, że ich Burma nie chce gościć! Ładna historia!

★ **CYPR.** — Bojowcy z tajnej jorganizacji EOKA założyli bombę na strychu domu, w którym mieszkał major angielski. Bomba wyrzuciła w powietrze cały dach. Nikt w domu nie został ranny.

Jest to pierwszy zamach po dwutygodniowym "zawieszeniu broni".

★ **ROSJA.** — Rosja protestuje gwałtownie przeciw "utrudnieniom", jakie robi rzekomo rząd Zachodnich Niemiec repatriantom. Rosja domaga się wydania wszystkich uchodźców rosyjskich przebywających w Niemczech. Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że przymusowej repatriacji nie można nazywać repatriacją!

★ **BUENOS AIRES — Argentyna.** — We środę ubiegłego tygodnia ulice sąsiadujące z gmachem rządowym (Casa Rosada) były obstawione specjalnymi strażami, przechodniów legitymowano i rewidowano w poszukiwaniu broni.

★ **ANTARKTYDA.** — Coraz to nowe wynalazki skracające podróż i coraz to nowe potrzeby gotowe są w krótkim czasie zamienić zimny ląd pod biegunem południowym na kraj zamieszkany. Energia atomowa może ułatwić ogrzewanie i wprawić w ruch maszyny, które umożliwią nie tylko pobyt na tym lądzie ale i dostęp do bogatych pokładów mineralnych. Na wypadek wojny Antarktyda może się stać bardzo ważną bazą lotniczo-zaopatrzeniową. I jeszcze jeden pożytek: Antarktydę można będzie wykorzystać jako naturalną "lodówkę" i przechowywać tam miliony ton mięsa i innych produktów spożywczych.

Te i tym podobne pomysły wygłosił na zebraniu naukowców angielskich stary i doświadczony badacz, Priestley.

★ **MENDOZA, — Argentyna.** — Co było powodem zajść, o których piszemy nieco wyżej? Rząd argentyński prowadzi dochodzenia. Podobno zaczęło się od zwyczajnego strajku studenckiego, Studenci zaprotestowali przeciw zwykłemu sobie zarządzeniu rektora uniwersytetu. Do manifestacji studenckiej przyłączyli się podobno peroniści i komuniści i zamienili spokojną manifestację w krwawe rozruchy.

Aresztowano kilku działaczy z partii peronistów i kilku komunistów. Policja miejscowa zapewnia, że nie aresztowano żadnego studenta.

★ **CYPR.** — Oddziały francuskich spadochroniarzy (paraquedistas) wylądowały na Cyprze, gotując się na wszelki wypadek do zbrojnej akcji przeciwko Egiptowi. Wywołało to podobno duże zaniepokojenie w Egipcie.

Jeden okręt angielski został poważnie uszkodzony wybuchem bomby czy też miny. Ofiar w ludziach nie było. Wypadek zdarzył się w porcie Lamagosta i jest zapewne dziełem tajnej org. EOKA, która zapowiedziała, że wraca do czynnej akcji po krótkiej przerwie.

★ **INDIE.** — Ameryka dostarczy Indiom zboża za 300 milionów dolarów w ciągu najbliższych trzech lat. Jest to największa tego rodzaju pomoc udzielona jednemu krajowi.

Ponadto Kanada, Australia i Anglia mają udzielić pomocy doraźnej powodzianom w Indiach.

★ **ANGLIA.** — Obraduje tu w Sheffield kilkuset naukowców angielskich. Podzielili się na 15 grup. W każdej grupie specjaliści omawiają problemy nie tylko naukowe, ale i polityczne. Stwierdzono, że Anglia sama chce skończyć z kolonializmem, jako że to jest system przestarzały. Wszystkie kolonie otrzymają niepodległość i Anglia już je do samodzielnej administracji przygotowuje, wychowując prawników i urzędników z ludności miejscowej. W samej Anglii odbywa studia 11 tysięcy obywateli kolonialnych, a o wiele więcej przechodzi przeszkolenie na miejscu .

★ **ALGIER.** — Dotychczas, pomimo że walki trwają już 22 miesiące, powstańcy algierscy nie atakowali misjonarzy katolickich. Dnia 29 sierpnia został zabity pierwszy misjonarz zakonu "Ojców Białych", ks. Jan Tabart. Prawdopodobnie zabili go powstańcy nie znający dobrze okolicy i nie orientujący się w położeniu.

LECH TOPORCZYK

O SIEKIERZE, PRZERĘBLI, PIWNICY I O LATARNI

Od czasu, do czasu, pojawiają się na świecie, tak zwani "mężowie opatrznościowi". To, że za "opatrznościowych" uważają przede wszystkim sami siebie i że są za takich uważani przez mniejszą albo większą gromadę popleczników, niema znaczenia. Znaczenie ma to, że za takich "opatrznościowców", w rezultacie ich działalności, płacą miliony ludzi. Cena zazwyczaj jest bardzo wysoką. Koniec ich, — także zazwyczaj, — bywa taki sam.

Cesarz Niemiecki Wilhelm II-gi, który wpędził prawie wszystkie narody w zawieruchę 1-szej wojny światowej, uważał się za męża opatrznościowego. Wyjątkowo umarł on śmiercią naturalną na wygnaniu w zamku holenderskim, gdzie ostatnie lata życia poświęcił na rąbanie siekierą — drzewa.

Rasputin, który ogłosił się wybawcą Rosji i w którego działalności tkwi początek rewolucji bolszewickiej, został poczęstowany w pałacu księcia Jussupowa trucizną która potrafiła by uśmiercić hipopotama. Rasputin połknął ją z apetytem i nie dostał nawet czkawki. Zastrzelono go pięcioma strzałami i dla pewności utopiono w przerębli rzeki Newy.

Mussoliniego, przed którym klękali osobnicy przybrani w czarne koszule, inni osobnicy wprawdzie nie w czarnych ale także w brudnych koszulach, podziurawili kulami karabinu maszynowego i powiesili głową na dół na latarni.

Führer, Adolf Hitler, uważany przez 58% Niemców za pana świata, po uśmierceniu kilkunastu milionów własnych i cudzych obywateli, odebrał sobie życie w piwnicy. Gdybym się uważał za "męża opatrznościowego", to znaczy za człowieka umiejącego przewidywać, to bym się już dzisiaj zaczął zastanawiać, jaki rodzaj śmierci sobie wybrać. Z kolekcji podanej wyżej, najbardziej mi przypada do gustu, — rąbanie drzewa. Pod warunkiem że siekiera będzie dobrze wyostrzoną i że nie będę rąbać — peroby.

W dzisiejszym felietonie pragnę zwrócić uwagę czytelników, na "męża opatrznościowego" innego typu. Napozór jest to człowiek spokojny, zrównoważony, demokrata nienawidzący dyktatur, orędownik wieczystego pokoju. Nazywa się on Jawaharlal Nehru i jest premierem Indii.

W roku 1947 Indie, które były częścią Imperium Brytyjskiego, uzyskały niepodległości. Zdawać by się mogło, że pierwszy premier wolnych Indii, p. Nehru, poświęci wszystkie siły na zorganizowanie kraju. Było o czem — myśleć!... W Indiach, co 24 godziny rodzi się 12.000 nowych obywateli, dochód na głowę wynosi około 45 dolarów w stosunku... rocznym, głód jest stałym gościem indyjskich pianek a najmniejsza obniżka plonów rolnych to wyrok śmierci dla tysięcy ludzi.

Co zrobił p. Nehru aby ten stan poprawić? Ano, oparł się na wzorach bolszewickich. Zgodnie z komunistyczną modą, postanowił uprzemysłowić cały kraj przy pomocy dwóch "piatiletek" czyli planów pięcioletnich.

Indusi, którzy nie mają co do ust włożyć, będą poczęstowani — żeleziarami; zamiast butów na bose nogi będą mieli do dyspozycji samochody, zakłady przemysłowe będą produkować lokomotywy i wagony luksusowe a ich robotnicy, wzorem poznańskich kolegów, wyjdą na ulicę wołając: — chleba!

Jak to było do przewidzenia, oba plany, (w tej chwili wykonuje się 2-gi), nie przyniosły poprawy w położeniu ludności. Załamują się one przede wszystkim dlatego że p. Nehru opierając swoją ekonomię na wzorach bolszewickich, zapomniał o jednym "błahym" szczególe: plany sowieckie były wykonywane w większości darmową pracą. Pracą łagierników, jeńców, zesłańców z krajów europejskich. Każda litera tych planów, każdy przecinek i każda kropka to grób mężczyzny, kobiety lub dziecka, padłych w tundrze podbiegunowej, w podziemiach kopalń lub na rusztowaniach zapór wodnych. Te groby masowe, są drogowskazami tych planów. P. Nehru nie chce darmowej pracy, a bez niej wzór sowiecki nie chce przyjąć wymarzonych kształtów. P. Nehru nie przejmuje się tem zbytnio. Pozostawiwszy gospodarkę domową na głowach "speców", przerzucił całą swoją energię na odcinek — międzynarodowy.

Jest on w tej chwili na najlepszej drodze aby się stać "mężem opatrznościowym", arbitrem sporów między narodami, propagatorem zgodnego współżycia komunizmu z demokracjami i t. d. To że Indie okupują Kaszmir i nie godzą się na plebiscyt w tym kraju, to że w prowincji Bombaju rozpoczął się ruch oporu przeciwko rządom p. Nehru, nie przeszkadza jemu samemu głosić najwznioślejszych haseł, i pouczać innych, jak mają się rządzić. P. Nehru jeździ po całym świecie. Rzecz jasna pierwszą wizytę złożył w Moskwie i wydaje się że tam nie wystąpił w roli profesora ale — ucznia.

W Jugosławii pouczał, już za jednym zamachem, Titę i egipskiego Nassera, w Paryżu miał wykład na temat Algieru i Afryki, w Londynie podał receptę dla Bliskiego Wschodu, w Bonn kładł w głowę Adenauerowi że powinien się ogłosić neutralnym. Tak się zasapał, że mu tchu już nie starczyło aby pojechać do Washingtonu. Posłał tam swojego zastępcę Kriszmanona. Przypadkowo miałem możność osobistego wysłuchania, tego wicepofesora. Odpowiadał on na zapytania dziennikarzy amerykańskich przed mikrofonem radia Nowojorskiego.

— Czy pan uważa, — zapytał jeden z dziennikarzy, — Polskę obecną za kraj wolny a jej rząd za wybrany z woli większości narodu?...

— Tak jest!... — brzmiała odpowiedź p. wice-Nehru, — mamy z rządem Polskim najlepsze stosunki i uważamy ją za kraj demokratyczny, gdzie rządy oparte są na woli większości obywateli...

— Ta "większość" demonstrowała właśnie na rzecz swojego rządu w Poznaniu... — zauważył trafnie jeden z dziennikarzy amerykańskich. Na tą uwagę p. wice-Nehru wpadł w wściekłość i zaczął krzyczeć. — Nasz czas się skończył -- ... — przerwał rozmowę speaker rozgłośni radiowej.

Wszystko to, drodzy przyjaciele, jest cacy-cacy i nie pachnie jeszcze siekierą, piwnicą ani latarnią. Co nie jest cacy, to to, że działalność p. Nehru wskazuje coraz wyraźniej na jego właściwą rolę. Długą rzecz ujmę tu krótko: p. Nehru świadomie albo nie świadomie stał się idealnym narzędziem w ręku polityki sowieckiej, a poza akcjami które dla dobra tej polityki uprawia na zachodzie, jest przez nią przewidziany na "męża opatrznościowego" narodów azjatyckich. Zadaniem jego jest zjednoczyć te narody. Sowiety nie są w stanie tego przeprowadzić.

Na tym odcinku planów wieloletnich, p. Nehru jest dla Moskwy "mężem opatrznościowym", po prostu idealnym. Kiedy swoje zadanie wykona, już nie ze stolicy Indii ale z Kremla padną rozkazy. Będą one bardzo różne od haseł głoszonych przez Jawaharlala Nehru. Być może w tym momencie otworzą mu się oczy. Na krzyki i protesty będzie już zapóźno. Albo pójdzie przeciwko zachodowi, na czele pochodu azjatów, z sowieckim rewolwerem przyłożonym do tyłu czaszki, albo znajdzie się w przerębli, piwnicy albo na latarni.

W tym ostatnim wypadku, będzie to latarnia świecąca na Placu Czerwonym.

Lech Toporczyk.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Łukasza w rozdziale 14

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów jeść chleb w szabat, a oni Go podpatrywali. A oto jakiś człowiek opuchły był przed Nim. A Jezus odezwał się do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: jeśli osioł albo wół którego z was wpadnie do studni, czy nie wyciągniecie go zaraz w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. A gdy widział, jak zaproszeni obierali pierwsze miejsca u stołu, powiedział do nich podobieństwo, mówiąc: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać godniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego, i żeby ten, który ciebie i jego zaprosił, przyszedłszy, nie powiedział ci: Ustąp temu miejsca; bo wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatnim miejscu, aby ten, który cię wezwał, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądz się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony.

* † *

"PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ"

O który to dzień chodzi w tym trzecim przykazaniu Boskim? Nie o Boże Narodzenie ani Wielkanoc ani Wniebowzięcie Matki Boskiej, ani o inne "święta" ustanowione dużo lat potym przez Kościół św., ale chodzi tu o siódmy dzień w tygodniu, czyli niedzielę w czasach chrześcijańskich.

W Starym Testamencie tym dniem świętym była sobota. A słowo "sabat" pochodzące z języka asyryjskiego oznacza nasycenie, zaprzestanie, odpoczynek. W istocie więc rzeczy, przykazanie mówi, że Pan Bóg nakazał co siódmy dzień odpocząć. Czytamy właśnie w Biblii słowa Boskie: "Sześć dni pracować będziesz i będziesz czynił wszystkie twoje roboty. Ale dzień siódmy jest odpoczynkiem ku czci Pana, Boga twego". (II. Mojż. 20, 9 — 10).

Widzimy zatem, że w nakazie Boskim chodzi o święcenie dnia siódmego po sześciodniowej pracy. A ponieważ "sabat" znaczy odpoczynek, więc dzień odpoczynku nazwano "sobotą". Dlatego też trzecie przykazanie w Starym Testamencie brzmi: "Pamiętaj abyś święcił dzień sobotni". Ale byłoby to samo, gdyby się powiedziało "pamiętaj abyś święcił dzień siódmy" lub "dzień odpoczynku".

W Nowym Testamencie miejsce żydowskiego szabatu zajęła chrześcijańska niedziela, zwana w innych językach "dniem pańskim" (dominica). W rzeczy samej nic się nie zmieniło, bo nadal mamy sześć dni roboczych a siódmy odpoczynku.

Przyczyny tego przesunięcia były wielkie i racjonalne. Najpierw z przyjściem Pana Jezusa nastał nowy porządek rzeczy; skończył się Stary Testament a nastał Nowy. Wypadało więc, aby chrześcijanie odróżniali się od żydowstwa też w święceniu dnia, i żeby nowonawróceni widzieli jasno, że przepisy żydowskie ich już nie obowiązują.

Drugą przyczyną wybrania niedzieli (pierwszego dnia w tygodniu) na dzień święty dla chrześcijan jest to, że ten dzień przypomina najważniejsze działania trzech Osób Boskich.

Bóg Ojciec w pierwszym dniu (primeira feira) zaczął stwarzać ten świat, na którym żyjemy. Bóg Syn w tym dniu zmartwychwstał, koronując dzieło naszego odkupienia. W tym również dniu Duch Święty zstąpił na Apostołów, pobudzając ich do rozdzielania światu owoców odkupienia, dając w ten sposób Kościołowi początek publicznego rozwoju.

Jeżeli każde państwo świeckie ustanawia sobie dni świąteczne (feriados) z racji, że w danym dniu wydarzyło się coś nadzwyczajnego w narodzie, to tym bardziej Kościół miał prawo przesunąć święcenie dnia ze soboty na dzień następny z powodów wyżej podanych, nie zmieniając w gruncie rzeczy przykazania Bożego.

"Cud Nad Wisłą" w Chile

Tegoroczny obchód w Chile święta "Cudu nad Wisłą" został połączony z obchodem trzechsetlecia ślubów Jana Kazimierza i obioru Najświętszej Mari Panny Królową Korony Polskiej. Z okazji tej i dla uświetnienia polskiego Roku Maryjnego, kolonia polska w Chile ufundowała piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, którego poświęcenie stało się głównym punktem uroczystości 15-go sierpnia.

Aktu poświęcenia Obrazu dokonał **Nuncjusz Papieski, Arcybiskup Sebastian Baggio**, poczym odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Dostojnemu celebransowi asystowali księża: Szymon Wójcik i Michał Poradowski.

Dla wszystkich biorących udział w tej uroczystości Ojciec święty nadesłał odpust oraz osobno długi telegram z błogosławieństwem i z wyrazami głębokiej radości, że Polonia Chilijska okazuje wierność i miłość swej Niebieskiej Królowej.

Drugi telegram, nadesłany przez Ks. Arcybiskupa Gawlinę, został odczytany przez Ks. Rektora Brunona Rychłowskiego. Z głębokim przejęciem zebrani słuchali słów błogosławieństwa swego Najdostojniejszego Arcypasterza.

W przeddzień uroczystości, ks. Brunon Rychłowski przemawiał po hiszpańsku do społeczeństwa chilijskiego, przypominając aktualność rocznicy "Cud unad Wisłą", oraz informując o kulcie maryjnym w Polsce, którego jednym z przejawów były Śluby Jana Kazimierza. (IC).

RELIGIJNE KOLONIE POLSKIE W NIEMCZECH

Polscy duszpasterze w Niemczech wprowadzili nowy sposób przygotowania dzieci do Pierwszej Komunii św., polegający na organizowaniu trzytygodniowych kolonii religijnych. Dzieci sprowadzone są z różnych miejscowości danego okręgu do jednego miejsca, gdzie księża kapelani przygotowują im pomieszczenie i wyżywienie u rodzin polskich. Codziennie w godzinach rannych i popołudniowych dzieci zbierają się na lekcje katechizmu, udzielane przez jednego z kapelanów polskich.

Po gruntownym przygotowaniu dzieci przystępują do Pierwszej Komunii św., która odbywa się bardzo uroczyście z procesją, wspólnym śniadaniem i popołudniową akademią religijno-patriotyczną. Po trzech tygodniach dzieci odwozi się do ich rodziców, jeśli ci w wyjątkowych warunkach nie mogą przybyć na tę piękną uroczystość swych dzieci.

Kolonie religijne, które już się odbyły, wykazały, że metoda ta jest bardzo praktyczna. Nie tylko oszczędza ona kapelanom wyjazdów do poszczególnych małych okolic, ale przede wszystkim daje dzieciom gruntowne przygotowanie religijne i możność wspólnej nauki religii w języku polskim. Kolonię taką zakończył ostatnio ks. dziekan Rabsztyn w ośrodku Ludwigsburg, przygotowując 37 dzieci polskich do pierwszej Komunii św. Obecnie ks. Jeziorny organizuje podobne kolonie w Goldshofe dla 32 dzieci ze swego okręgu, a ks. dr. Jurga inną grupę dzieci z obozów Neckarsulm i Neckarsgartach. (IC)

Arcybiskup Do Kombatantów

Z okazji ogólnego zjazdu i dziesięciolecia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Arcybiskup Józef Gawlina, Opiekun duchowy uchodźctwa polskiego, wystosował piękny i serdeczny list na ręce Prezydium Zjazdu.

Arcybiskup przypomina drogę, jaką wspólnie przebył z polskimi kombatantami tak na nieludzkiej ziemi sowieckiej, jak i pod Monte Cassino, gdzie otrzymał Krzyż Virtuti Militari, jak również na innych frontach trudu żołnierskiego.

Arcybiskup przypomina również bohaterstwo żołnierzy Armii Krajowej, waleczność lotników polskich i poświęcenie kapelanów wojskowych.

Arcybiskup Gawlina wzywa w zakończeniu swego listu kombatantów do dalszej walki o wolną i niepodległą Polskę i mówi: "Chleb i wolność dla Polski — oto Wasze tegoroczne hasło. Wspierajcie Kraj hojną dłonią, gdyż robotnik poznański walczył w tym samym duchu i dla tych samych ideałów, co my! Jesteśmy jedną Polską według zasad wiary ojców i Kościoła Katolickiego". (IC).

TO I OWO

★ Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, zmarł w Anglii Kardynał Brebard Griffin. Piastował on przez 10 lat godność kardynała, a 18 lat godność Biskupa.

Kardynał Griffin był wybitnym obrońcą Kościoła za żelazną kurtyną i pionierem wolności obywatelskich. W roku 1947 był gościem kardynała Hlonda w Polsce i zwiedził szereg miejscowości i instytucji, jak Katolicki Uniwersytet Lubelski, Częstochowę, ziemie odzyskane, Kraków i inne. Osobiście poznał naród polski i stał się jego prawdziwym przyjacielem. Nie jednokrotnie dawał temu wyraz w swych listach pasterskich i przemówieniach, w których śmiało występował w obronie wolności dla narodu polskiego i potępił wszelką tyranię i prześladowanie.

★ Pogrzeb jego był niezwykle uroczysty. Oprócz niezliczonego duchowieństwa z Anglii i z Francji, wzięło w pogrzebie udział 5 ambasadorów oraz przedstawiciele władz świeckich. Tłumy ludzi nie mogły się pomieścić w katedrze i w czasie nabożeństwa żałobnego klęczały dokoła katedry. Byli wśród nich zapewne liczni Polacy.

Anglia jest krajem w którym katolicyzm wraca do życia i wpływów. Zmarły Kardynał przyczynił się wybitnie do podniesienia Kościoła i zdobył mu wielkie uznanie. Chwalono go, za demokratyczne podchodzenie do spraw życiowych.

★ W tygodniku "Po Prostu" ukazał się artykuł na temat młodzieży polskiej w Kraju. Autor stwierdza, że młodzież polska nie chce marksizmu i chce być katolicka!

★ Staraniem wielu ludzi pod kierunkiem ks. Biskupa Klepacza odnowiony został gmach seminarium duchownego w Kielcach.

★ Przybywający w Szwajcarii znakomity uczony polski, Ojciec M. I. Bocheński, Dominikanin wydał w ostatnim czasie trzy prace naukowe. Dwie z nich odnoszą się do komunizmu i jego podstawowych nauk, trzecie traktuje o głębokich problemach filozoficznych. Jedna z tych książek była rozważana przez najwyższy trybunał konstytucyjny w Niemczech. Trybunał ten zastanawiał się przez pięć lat, co zrobić z niemiecką partią komunistyczną. Ostatnio, jak wiemy, wydał orzeczenie, że partia ta jest niekonstytucyjna.

★ Osobny komitet zajmuje się, z ramienia ks. Arcybiskupa Gawliny, gromadzeniem wszystkich możliwych dokumentów historycznych, dotyczących dziejów Kościoła katolickiego w Polsce. Komitet ten prosi wszystkich, którzy mają jakiekolwiek książki, broszurki, gazety lub wycinki z gazet lub pewne wiadomości dotyczące Kościoła, duchowieństwa i życia religijnego od roku 1939, by je złożyli w archiwum Komitetu. Dokumenty te przydadzą się do napisania historii Kościoła, prześladowanego przez hitlerowców i komunistów (Dokumenty takie można nadesłać do LUDU).

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

Dr. Szymański
Choroby i chirurgia oczu -- Leczenie ortoptyczne zezów
przyjmuje codziennie w Kurytybie przy ulicy EMILIANO PERNETA 22 — 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 — 11,30 i od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA
KUPNO i SPRZEDAŻ
Części samochodowe do każdej marki.
Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Beczki (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANÁ

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawy polityczne

PRZEDWYBORCZE OSZUKIWANIE SPOŁECZEŃSTWA

Reżim komunistyczny w Polsce urządził w Warszawie dwudniowe (13 i 14 sierpnia) obrady t. zw. "Plenum Ogólnopolskiego Frontu Narodowego".

Organizacja Frontu Narodowego jest manewrową imprezą partii komunistycznej w Polsce. Pod pozorem apartyjności, organizacja ta ma skupić wszystkie grupy społeczne w Polsce i wykonywać nad nimi komunistyczny nadzór. W ten sposób agenci komunistyczni w Polsce chcą rządzić społeczeństwem w Kraju, zapewniając je, że Front Narodowy to organizacja pozapartyjna.

Dość jednak powiedzieć, iż przewodniczącym tego osobliwego Frontu Narodowego był Bierut, obecnie zaś został "wybrany" na to stanowisko inny komunista Aleksander Zawadzki, "przewodniczący Rady Państwa".

Front Narodowy jest organizacją "falową", to znaczy ożywiony jest przez komunistów w miarę, gdy rozpoczyna się sytuacja, w której Front Narodowy staje się potrzebny dla oszukiwania społeczeństwa.

Obecnie właśnie rozpoczął się taki okres. Kadencja reżimowego Sejmu kończy się za kilka miesięcy i mają być rozpisane nowe "wybory". Społeczeństwo polskie domagało się, aby te wybory odbywały się nie według wzorów monopartyjno-sowieckich ale demokratycznych, to znaczy, aby dopuszczone były niezależne partie polityczne. Na niedawno zakończonych obradach Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Polsce toczyła się walka o to, czy należy temu nacisku narodu ulec.

Zwycięzyła grupa wiernych sługusów Moskwy, która zadecydowała, że wybory odbędą się według komunistycznego trybu, to znaczy wyborcy będą "wybierali" kandydatów tylko z jednej oficjalnej listy wyborczej, sporządzonej przez komunistów.

Komuniści wiedzą, iż spotykają się z zasadniczym sprzeciwem społeczeństwa. Wobec tego szukają obecnie dróg oszukania społeczeństwa. Postanowili tedy wmawiać w Polaków ,że co prawda wybierani będą tylko kandydaci jednej partii, ale za to Front Nardowy będzie niezależny.

Stąd nagłe ożywienie tego "słomianego chochoła", stąd zwołanie "plenum ogólnopolskiego komitetu Frontu Narodowego".

Narady tej imprezy są bez większego znaczenia. Mówiono o "wyborach", o zapędzaniu ludzi do akcji wyborczej, o konieczności wydawania nowego tygodnika specjalnie dla tych spraw przeznaczonego, wreszcie ułożono "apel do narodu polskiego".

Rzeczą charakterystyczną natomiast jest podkreślenie na tej imprezie roli "katolików reżimowych", co się łączy z inną próbą oszukiwania społeczeństwa polskiego. W organizacji Frontu Narodowego bierze udział kilku głównych "katolików reżimowych", m. in. Piasecki, Horodyński, Frankowski. Na ostatnim zebraniu postanowiono ten udział jeszcze zwiększyć przez wprowadzenie do prezydium Bol. Piaseckiego. Na zebraniu plenarnym wygłosił on przemówienie, które w streszczeniu oficjalnej agencji przedstawiało się w sposób następujący:

"Działacz ruchu społeczno-postępowego katolików, Bolesław Piasecki, stwierdził, że istniejące w Polsce dwa światopoglądy: postępowy katolicki i marksistowski doprowadzą przez swoją współpracę we Froncie Narodowym do wzmocnienia "humanizmu socjalistycznego". Podkreślał on, że komitety Frontu Narodowego powinny być miejscem stałych spotkań partyjnych i bezpartyjnych, które mobilizować będą społeczeństwo do realizacji planu pięcioletniego".

Według p. Piaseckiego w Polsce istnieją więc dwa światopoglądy: postępowo-katolicki i marksistowski. Te dwa "światopoglądy" to najwyżej 5 procent społeczeństwa.

95 procent to katolicy prawdziwi ale o tym we Froncie Narodowym się nie mówi.

Jasną jest rzeczą, dlaczego komuniści w tej chwili obsypują godnościami Piaseckiego. Przygotowując się do wyborów, będą ciągnęli do nich również katolików, próbując ich zwieść twierdzeniem, że w wyborach będą również brać udział "działacze katoliccy" (IC).

Sprawy kulturalne

WE LWOWIE SOWIETY WZNIOSŁY POMNIK POMORDOWANYM PROFESOROM POLSKIM

"Trybuna Ludu" z 6-go sierpnia br. przynosi dłuższą notatkę o 15-tej rocznicy zamordowania we Lwowie przez Niemców 36 polskich profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Politechniki.

Notatka przypomina, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Lwowa, w pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej, w szczególności w nocy 3 — 4 lipca 1941 r., specjalny oddział Gestapo, t. zw. "Einsatzgrupp C", aresztował 36 osób z pośród wybitnych profesorów Uniwersytetu J. K. i Politechniki oraz ich rodzin. Aresztowani zawleczeni zostali do koszar gdzie byli całą noc torturowani i następnie rozstrzelani.

"Trybuna Ludu" przypomina nazwiska: znany pisarz T. Boy-Żeleński, profesorowie medycyny: J. Grek, T. Ostrowski wraz żoną Jadwigą, R. Rencki, A. Sołowij, W. Nowicki, S. Progulski ze synem Andrzejem, W. Sieradzki, A. Cieszyński, H. Hilarowicz, J. Grzędzielski, prof. Ruff z synem i żoną, prof. Dobrzaniecki; prawnicy: R. Longchamps de Berier i K. Vetulani; matematycy Rówiewicz i A. Łomicki; wykładowcy różnych działów technicznych na Politechnice: b. premier K. Bartel, W. Stożek, R. Witkiewicz, K. Weigel, W. Krukowski, S. Pilat, dyrektor biblioteki W. Wisłocki.

"Trybuna Ludu" twierdzi, że po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. władze sowieckie zaproponowały profesoram wyższych uczelni we Lwowie ewakuację na wschód. "Trybuna" pisze dalej w ten sposób: "Skorzystało z niej jednak niewielu. Zaważyło niewątpliwie i to, że mało kto wiedział o tragicznych doświadczeniach pierwszych dwóch lat okupacji hitlerowskiej po drugiej stronie Sanu i Bugu".

Ta opinia "Trybuny Ludu" stawia pewną kwestię, ale nie daje na nią odpowiedzi. Chodzi o to, dlaczego Polacy pod okupacją sowiecką, ci nie deportowani w głąb Rosji, nie wiedzieli o tym, co się dzieje na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Odpowiedź jest prosta i niewątpliwie "Trybunie Ludu" znana.

Był to okres przyjaźni sowiecko-hitlerowskiej i w całej prasie sowieckiej z tego okresu śladu znaleźć nie można nie tylko krytyki zachowania się Niemców na terenach okupowanych, lecz nawet zwyczajnej informacji.

W tej samej notatce "Trybuna Ludu" donosi, że dwaj profesorowie, wykładający obecnie we Lwowie, Ukraińiec Mychajło Rudnycki i Rosjanin Władimir Bielajew, zamieścili w prasie sowieckiej osobiste wspomnienia o polskich profesorach pomordowanych we Lwowie 15 lat temu.

"Trybuna" dowiaduje się również z gazet sowieckich o odsłonięciu w dniu 4-go lipca 1956 r. we Lwowie pomnika we formie obelisku poświęconego pamięci pomordowanych Polaków.

Na marginesie tego zanotować należy, że "Rudnycki" jest znanym lwowskim ukraińskim nazwiskiem, natomiast nie było we Lwowie uczonego rosyjskiego Bielajewa za czasów polskich. Znamienne jest także, że obelisk na miejscu kaźni, na wzgórzach Wólki, odsłonięty został przez władze sowieckie bez udziału żadnych delegatów polskich.

A przecież wśród profesorów współcześnie wykładających w Krakowie, Wrocławiu lub Warszawie na pewno jest wielu kolegów i uczniów tych, którzy zostali pomordowani we Lwowie w lipcu 1941 r. (F. E. P.).

Kącik Rolniczy

PSZENICA W RIO GRANDE

W ostatnim dziesięcioleciu wzrosła w niebywałym stopniu uprawa pszenicy w Rio Grande do Sul. Na terenach płaskich lub zlekka pofałdowanych rozciągają się łany pszenicy. Na terenach większych, od stu do ośmiuset hektarów stosuje się tam całkowitą mechanizację pracy.

Dawne, skąpe pastwiska, które obliczano od półtorej do dwóch i pół hektarów na każdą sztukę bydła, wydają dziś pszenicę w wysokości od 800 do 1.200 kg. pszenicy z każdego hektara.

Naogół tereny w Rio Grande możnaby podzielić na dwie zony: stara zona rolnictwa całkowicie zmechanizowanego, z zastosowanie środków odkwaśniania gleby, z użyciem nawozów w najszerszym tego słowa znaczeniu z przeciwdziałaniem erozji (spłukiwanie) i nowa, gdzie istnieją małe gospodarstwa o uprawie przy pomocy pługa, bez nawozów takich czy owakich o słabej produkcji z jednostki powierzchni.

Ostatni tamtejszy zbiór pszenicy był nad wyraz pomyślny. Zawdzięcza się to głównie przychylnym warunkom klimatycznym: mrozom w czasie wzrostu i suszy podczas żniw.

Jednakże na południu Stanu warunki te okazały się sprzyjające dla rozwoju "rdzy zbożowej", która w niektórych wypadkach zmniejszyła zbiór o 30 procent.

Stało się to tylko tam, gdzie rolnicy nie zastosowali się do wskazówek zalecanych przez Instytut Agronomiczny.

Rozwój uprawy pszenicy nie przeszkodzi uprawie innych zbóż ani roślin ani też hodowli, gdyż zasiew pszenicy na ziemi mniej urodzajnej wymaga lepszej uprawy, większego stosowania nawozów, zmniejszania kwaśności gleby, co wpływa na równoległe polepszenie roślin pastewnych, na terenie dawniej ubogich pastwisk naturalnych.

Co zaś do hodowli, to odpadki pszeniczne takie jak otręby i sieczka ze słomy stanowią znakomite pożywienie przy chodowli zwierząt domowych.

Uprawa pszenicy nie szkodzi również uprawie ryżu, gdyż każde z tych zbóż wymaga innej gleby. Tam gdzie się urodzi pszenica, nie urodzi się ryż i odwrotnie.

I to są dodatnie skutki uprawy pszenicy dla rolnictwa i hodowli w Rio Grande do Sul. Poza tym, wpływa to na polepszenie się naszego bilansu w handlu z zagranicą. Nie potrzeba importować tyle pszenicy z zagranicy, jak dawniej. Pozostają w kraju wysokowartościowe waluty zagraniczne na różne konieczne inwestycje.

Siejmy więc pszenicę, siejmy dopóki nie staniemy się i pod tym względem samowystarczalni.

PROPAGANDA NASZEJ TURYSTYKI W U. S. A.

Pan Francisco Medaglia, dyrektor Brazylijskich Biur Handlowych w Nowym Jorku złożył następujące oświadczenie przed komisją parlamentarną:

Brazylijskie Biura Handlowe zależne bezpośrednio od Ministerstwa Pracy mają za zadanie propagandę brazylijskich możliwości turystycznych. Ludność Stanów Zjednoczonych wykazuje żywe zainteresowanie się tymi naszymi możliwościami. Odnosi się to do różnych spraw naszego życia oraz do egzotycznego dla Amerykanów, naszego kraju.

Większość tamtejszych zwolenników turystyki jest już przesycona zwiedzaniem Europy, dzięki czemu nasza dotychczas nie wielka propaganda turystyczna wzbudza tam wielkie zainteresowanie.

Na nieszczęście budżet Brazylijskich Biur Handlowych w Nowym Jorku jest zbyt skromny. Z całości, wynoszącej 200 tysięcy dolarów, 140 tysięcy wydaje się na uposażenie pracowników, komorne za lokale i inne potrzeby administracyjne, tak że na samą propagandę pozostaje nieznaczna stosunkowo suma 60 tysięcy dolarów.

Gdyby tę ostatnią kwotę podnieść do 150 lub 200 tysięcy, rezultaty naszej pracy byłyby bardziej wydatne, uwidoczniając się naocznie napływem amerykańskich turystów do Brazylii.

Nawet przy obecnych skromnych środkach ostatnia wycieczka 54 przemysłowców amerykańskich zorganizowana przy współpracy linii lotniczej Varig wydała już pewne owoce. Oto, stwierdza pan Medaglia, że przed swym wyjazdem z Nowego Jorku do Rio załatwił sprawy związane z przybyciem do naszego kraju dwóch grup turystycznych w ogólnej ilości 180 osób.

Odpowiadając na pytanie deputowanego federalnego, p. Gurgel do Amaral, oświadczył p. Medaglia iż, według jego zdania powinien być zorganizowany autonomiczny departament turystyczny, zależny bezpośrednio od najwyższej władzy państwowej.

Kończąc swe oświadczenie, podkreślił p. Medaglia atrakcję jaką przedstawia dla amerykańskich turystów nasz, dotychczas im nieznany i egzotyczny kraj oraz konieczność propagandy przy pomocy zdjęć filmowych przedstawiających sceny z życia brazylijskiego oraz pokazujących piękno krajobrazu naszej ziemi.

Kołdry, materiały łokciowe na zimę oraz tysiące innych w wielkim wyborze w popularnych

CASAS PERNAMBUCANAS

Praça Tiradentes, 562; Praça Zacarias 596-602 i Av. Rep. Argentina, 4.011, Portão - Curitiba. nowy sklep filialny w SÃO JOSÉ DOS PINHAIS

OSTRZEŻENIE DLA ROLNIKÓW

Stała Komisja Odsprzedaży maszyn rolniczych istniejąca przy Ministerstwie Rolnictwa (A Comissão Permanente de Revenda do Material do Ministério da Agricultura) **ostrzega rolników przed oszustami**, którzy jeżdżąc po interiorze, podają się za osoby upoważnione przez Stałą Komisję, do przyjmowania zamówień na maszyny rolnicze, starając się pobierać przy tym pewne kwoty pieniężne jako zadatek na zamówione maszyny.

Kto z rolników chce zamówić maszynę, winien się zwrócić bezpośrednio do: "Seção de Fomento Federal" przy rządzie stanowym a w stanie Mato Grosso do "Inspetoria Regional do Fomento da Produção Animal" w Campo Grande.

—*—

ROZWÓJ NASZEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO

"General Motors" wkrótce zacznie budowę fabryki samochodów w São José dos Campos, przeznaczoną dla produkcji początkowo ciężarówek a następnie i samochodów osobowych.

Przewidywana wydajność w roku 1963 ma wynosić sto tysięcy pojazdów. —

W tym celu "General Motors" sprowadzi do Brazylii urządzenia fabryczne wartości przeszło dziesięciu milionów dolarów.

Poza tym włoska firma "Isetto" z Milanu zaczęła już na małą skalę produkcję samochodów w stanie São Paulo. Miesięczna wydajność wozów ma być wkrótce podwyższona do pięciuset. W tym celu fabryka sprowadzi z Italii maszyny ogólnej wartości przeszło trzysta milionów kruzejrów.

—*—

RADY DOMOWE

Deski do krajania mięsa oraz łyżki drewniane nie powinny być myte mydłem. Należy je czyścić wyłącznie piaskiem i wodą.

* * *

Aby uniknąć czarnych plam w naczyniach aluminiowych, które powstają przy gotowaniu słodkich batatów należy włożyć do wody, w której się gotują bataty, łyżeczkę smalcu.

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

"Bari, Syn Szarej Wilczycy" — DARMO!

Porywająca powieść sensacyjna z życia dalekiej amerykańskiej Północy, pióra J. A. Curwooda, jednego z najwybitniejszych pisarzy amerykańskich — z ilustracjami, trwała oprawa. Tę świetną książkę otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zniżonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA SIERPIEŃ—WRZESIEŃ 1956 r.

Ignacy Baliński: WSPOMNIENIA O WARSZAWIE. Książka to — to nie tylko wysoce zajmująca lektura, ale zarazem niezapomniana podróż do Warszawy u schyłku XIX stulecia i na początku bieżącego wieku. Ignacy Baliński znał doskonale świat dawnej Warszawy, a że miał umysł bystrego obserwatora i pióro lekkie, dowcipne i wdzięczne — wspomnieniom swym nadał formę najbardziej atrakcyjną. Książka jego — to barwny, porywający film o radościach i troskach polskiej stolicy, o słynnych ludziach, pięknych aktorkach, hucznych zabawach i balach, o życiu często beztroskim, przepojonym jednak żarliwym patriotyzmem i rozgrywkami z rosyjskimi wielkorządcami. WSPOMNIENIA O WARSZAWIE poza swymi wysokimi wartościami literackimi są także nieprzeciętnym dziełem historycznym. — Z ilustracjami, oprawa płócienna. — **Cena Cr$ 180,00, dla członków Klubu Cr$ 126,00.**

Lion Feuchtwanger: GOYA. Francisko Goya — to genialny malarz hiszpański, który w ciągu swego długiego życia był awanturnikiem, toreadorem, zawadiaką i zabójcą, stale zaś nieporównanym artystą. Feuchtwanger, jeden z najwybitniejszych pisarzy naszych czasów, stworzył potężną powieść historyczną na tle jego życia, której skomplikowana i wartka akcja rozgrywa się u schyłku XVIII wieku, na dworze królewskim w Madrycie i Eskurialu, oraz w pałacach i zamkach najwyższej arystokracji hiszpańskiej. Znakomity autor w mistrzowski sposób ukazał przeżycia Goyi, przedstawiając na pierwszym planie jego wielki i żywiołowy romans z piękną i dumną księżną Alba, która dla miłości poświęciła siebie. — Nowe wydanie. **— Cena Cr$ 206,00, dla członków Klubu Cr$ 150,00.**

J. I. Kraszewski: INFANTKA. Królewna Anna Jagiellonka zbliżała się do pięćdziesiątki, gdy królem Polski został obrany młody i lekkomyślny Henryk Walezjusz. Anna podkochiwała się w nowym królu, który był dla niej tylko zdawkowo uprzejmy. Natomiast Dosia Zagłobianka, panna o niezwykłej urodzie i wdzięku, wychowanica królewny, prędko zwróciła na siebie uwagę Henryka. Dosia wiedziała, że król nie może się z nią ożenić, ale w porywie uczucia zapomniała o zasadach moralności, odtrąciła miłość zakochanego w niej dzielnego i prawego Talwosza,, aby zostać... jedną z licznych królewskich kochanek... Kraszewski z nieporównaną znajomością historii ukazuje na tle dziejów Polski w drugiej połowie XVI stulecia życie dworu królewskiego, przeżarte intrygami, dzikimi zabawami i wyuzdaniem, budzącym ogólne zgorszenie. INFANTKA jest jedną z najlepszych powieści historycznych, jakie wyszły spod pióra wielkiego pisarza. — 3 tomy oprawione razem. — **Cena Cr$ 150,00, dla członków Klubu Cr$ 90,00.**

Jan Dobraczyński: KOŚCIÓŁ W CHOCHOŁOWIE. Jedna z ostatnich powieści znakomitego współczesnego pisarza polskiego — odznacza się zajmującą i szybką akcją, która rozgrywa się na Podhalu w połowie zeszłego stulecia. Budowa kościoła w Chochołowie stała się osią życia głównego bohatera książki, a intrygi niechętnych i zawistnych dodawały mu tylko bodźca do dalszej pracy. Wymierało już ostatnie pokolenie słynnych tatrzańskich zbójników. Jeden z nich na łożu śmierci zeznał, gdzie się mieści kryjówka ze skarbami, pochodzącymi z rabunków i napadów — i przeznaczył te skarby na budowę kościoła... Nowa powieść Dobraczyńskiego jest frapującą lekturą, a życie na Podhalu przed stu laty ukazane zostało w sposób plastyczny. — **Cena Cr$ 192,00, dla członków Klubu Cr$ 126,00.**

Walery Łoziński: DWIE NOCE. W noc wigilijną dokonano włamania do miejskiej kasy, skradziono większą sumę pieniędzy, nazajutrz zaś znaleziono zamordowanego dyrektora Sparpelza. W piętnaście lat później ułaskawiony przez cesarza Tomasz Szarga opuścił więzienie i powrócił do swego miasteczka. Powrót jego wywołał ogólne poruszenie, ale najbardziej zaniepokoił kilku wybitnych obywateli. Czy Tomasz Szarga był naprawdę złoczyńcą i mordercą? Czy też odpokutował za zbrodnię, popełnioną przez innego? DWIE NOCE są porywającą powieścią sensacyjno-romantyczną, o skomplikowanej akcji, która rozgrywa się przed przeszło stu laty w południowej Polsce. — **Cena Cr$108,00, dla członków Klubu Cr$ 78,00.**

Thomas Mayne Reid: DOLINA BEZ WYJŚCIA. Powieść sensacyjno-awanturnicza znanego pisarza. Podczas wyprawy myśliwskiej w Himalajach troje młodych przyjaciół znalazło się w dolinie, okrążonej potężnymi górami, z której nie było żadnego wyjścia. Jak wydostać się z pułapki, zastawionej przez przyrodę? Wśród ciągłych niebezpieczeństw trzej myśliwi gorączkowo chwytają się różnych sposobów — i groźne przygody następują szybko jedna po drugiej. Powieść tę czyta się dosłownie "jednym tchem". — **Cena Cr$ 72,00, dla członków Klubu Cr$ 48,00.**

Poza selekcją polecamy:

K. Lewiński: CZĘŚCI SKŁADOWE I NAPRAWA ODBIORNIKÓW RADIOWYCH. Ostatnio wydany, wysoce praktyczny podręcznik (zarówno dla zawodowców, jak i dla amatorów), który podaje dokładny opis wszystkich części radioodbiornika, oraz poucza, jak je stroić i naprawiać. — Z ilustracjami, trwała oprawa. — **Cena Cr$ 144,00.**

★ KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkowstwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej **4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej,** zapewniając jednocześnie **liczne nagrody w postaci książek gratis.** Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiejkolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

( ) WSPOMNIENIA O WARSZAWIE ( ) GOYA ( ) INFANTKA
( ) KOŚCIÓŁ W CHOCHOŁOWIE ( ) DWIE NOCE ( ) DOLINA BEZ WYJŚCIA
( ) CZĘŚCI SKŁADOWE I NAPRAWA ODBIORNIKÓW RADIOWYCH

W załączeniu przesyłam opłatę Cr$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, nagrody wstępnej książki Curwooda p.t. BARI, SYN SZAREJ WILCZYCY.

Ogółem przesyłam .....Imię, nazwisko i dokładny adres:.....
.....

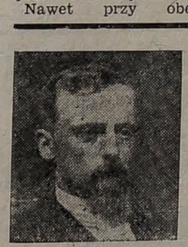

HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

—*—

(C. d. 17)

Ach! gdyby wiedziała, jakem ją nienawidził w tej chwili! A jednak tak dalece byłem przejęty swoją rolą, że popełniłem nawet coś niegodziwego. Oto, gdy panna Lola zrobiła w ciągu rozmowy jakąś złośliwą uwagę o Selimie i Hani, wówczas, jakkolwiek zatrząsłem się w duszy z gniewu, przecie nie odpowiedziałem jej jak należało, ale uśmiechnąłem się tylko dość głupio i zbyłem ją milczeniem. Chodziliśmy w ten sposób z godzinę, następnie podano podwieczorek pod płaczącym kasztanem, którego gałęzie, zniżając się końcami aż do ziemi, tworzyły jakby zieloną kopułę nad naszymi głowami. Teraz dopiero zrozumiałem, że Hania nie tylko dla mnie nie chciała jechać do Ustrzycy, ale miała swoje bardziej uzasadnione przyczyny.

Była to poprostu rzecz taka: pani d'Yves, jako pochodząca ze starej szlachty francuskiej i wreszcie więcej od innych nauczycielek wykształcona, uważało się za coś lepszego od Francuzki, a zwłaszcza od Niemki z Ustrzycy; te zaś obie uważały się z kolei za coś lepszego od Hani, ponieważ dziadek jej był służącym. Ale dobrze wychowana pani d'Yves nie dawała im tego uczuć, one zaś wyraźnie, aż do niegrzeczności, waża im tego uczuć, one zaś wyraźnie, aż do niegrzeczności, lekceważyły Hanię. Były to zwykłe babskie kwasy i ambicyjki, ale nie mogłem pozwolić, żeby moja droga Haniulka, sto razy zresztą więcej warta od całej Ustrzycy, miała być ich ofiarą. Hania lekceważenie owo znosiła z taktem i słodyczą, czyniącą zaszczyt jej charakterowi; było to jej jednak przykro. Gdy pani Ustrzycka była obecna, nic podobnego nie miało nigdy miejsca, ale w tej chwili obie guwernantki korzystały właśnie z dobrej sposobności. Jak tylko Selim usiadł koło Hani, zaraz zaczęły się szepty i przycinki, w których potrochu i panna Lola, zazdroszcząca Hani piękności, brała udział. Odparłem owe docinki kilkakrotnie ostro, może zbyt nawet ostro, ale wkrótce zastąpił mnie, mimo mej woli, Selim. Widziałem, że błyskawica gniewu przemknęła po jego brwiach, ale wkrótce opamiętał się i uspokojony zwrócił szyderczy wzrok na guwernantki. Cięty, dowcipny i wygadany, jak mało kto w jego wieku, wkrótce tak dalece zbił je z tropu, że nie wiedziały gdzie się podziać. Pomagała mu w tem pani d'Yves swoją powagą i ja, który zresztą chętnie byłbym nawet wybił obie cudzoziemki. Panna Lola, nie chcąc mnie zrażać, przeszła także na naszą stronę i lubo nieszczerze, poczęła okazywać Hani dwa razy więcej niż zwykle uprzejmości. Słowem: tryumf nasz był zupełny, na nieszczęście jednak i ku wielkiemu memu umartwieniu, główna zasługa spadła i tym razem na Selima. Hania, która mimo całego taktu, z wysileniem wstrzymywała łzy, cisnące się jej do oczu, poczęła spoglądać na Selima, jak na swego wybawcę, z wdzięcznością i uwielbieniem. To też, kiedyśmy wstali od stołu i znowu poczęli chodzić parami po ogrodzie, usłyszałem, jak Hania pochyliła się ku Selimowi i szepnęła:

— Panie Selimie! ja panu bardzo...

I urwała nagle, bo bała się rozpłakać, a wzruszenie mimo jej woli brało nad nią górę.

— Panno Hanno! nie mówmy o tem. Niech pani na to nie uważa i... niech się pani nie martwi.

— To też widzi pan, jak mi trudno o tem mówić; ale chciałam panu podziękować.

— I za co? Panno Hanno! i za co? Ja nie mogę znieść łez w pani oczach. Jabym dla pani chętnie...

Teraz z kolei on nie dokończył, bo nie umiał znaleźć wyrazu, a może w porę spostrzegł, że zbyt pozwala się unosić uczuciom, jakich miał pełne piersi; więc tylko zmieszany odwrócił głowę, by nie dać poznać wzruszenia, i umilkł.

Hania patrzyła na niego rozświetlonemi od łez oczyma, a ja wtedy już nie pytałem co się stało.

Kochałem Hanię całą mocą młodej duszy, ubóstwiałem ją; kochałem ją tak, jak w niebie tylko kochają; kochałem jej postać, kochałem jej oczy, każdy promień włosów, dźwięk mowy; kochałem każdą jej sukienkę, powietrze, którem oddychała, a miłość ta przenikała mnie nawskroś i była nie tylko w sercu, ale w całej mojej istocie: żyłem tylko w niej i przez nią płynęła we mnie jak krew, biła ode mnie jak ciepło. Dla innych może istnieje coś obok miłości, dla mnie cały świat istniał w niej, nic poza nią. Dla świata byłem ślepy, głuchy i głupi, bo rozum i zmysły zajątem tem jednem tylko uczuciem. Czułem, że płonę, jakby rozpalona pochodnia, i że trawi mnie ten płomień, i że ginę, i że umieram. Czem była ta miłość? Wielkim głosem, wielkiem wołaniem duszy na drugą duszę: "Moja ubóstwiona, moja święta, moja kochana, usłysz mnie!" Otóż nie pytałem już co się stało, bom zrozumiał, że nie mnie, nie mnie to odpowiadała Hania na tę serdeczną prośbę. Wśród obojętnych ludzi, człowiek spragniony kochania chodzi jak w lesie i huka i nawołuje jak w lesie, czekając, czy ynie odpowie mu głos sympatyczny, więc jeszcze i dlatego nie pytałem już co się stało, bom przez własną miłość i przez własne próżne wołanie przeczuł i usłyszał dwa sympatyczne głosy: Selima i Hani! Wołali się wzajemnie głosami serc, wołali się na nieszczęście moje, sami o tem nie wiedząc.

Jedno drugiemu było niby echem leśnem i jedno szło za drugiem, jak echo idzie za głosem. I cóżem ja mógł poradzić przeciw tej konieczności, którą oni mogli zwać szczęściem, ja

CIEKAWOSTKI

Coś o Planetach

Kto z uwagą patrzy na gwiaździste niebo, choćby się nawet nie znał wiele na gwiazdach, zauważy, że jest kilka takich gwiazd, co zmieniają swe miejsce na niebie.

Najłatwiej zauważyć Jutrzenkę — taką jasną gwiazdę, co to czasami świeci na niebie tuż przed wschodem słońca. Czasem znowu — znika, nie pokazuje się wcale. I niejeden człowiek interesujący się jutrzenką, nie wie, że gdy jej nie widać rankiem w pobliżu wschodzącego słońca, to widać ją wieczorami zaraz po zachodzie słońca. W tych dniach świeci ona jasno-żółtawym światłem na wschodzie, o świcie. Widać ją dłużej niż inne gwiazdy.

W uczonych książkach o gwiazdach, czyli w podręcznikach astronomii, JUTRZENKA ma swoją naukową nazwę: planeta WENUS.

Można w tych książkach wyczytać, że uczeni astronomowie, patrzący na niebo przez lunety, obserwujący ruchy planet i obliczający naukowymi sposobami odległość i wielkość planet wyrachowali, że WENUS jest prawie tak samo wielka jak nasza ziemia. Kołuje ona dokoła słońca trzymają się od niego na 108 milionów kilometrów i na zrobienie takiego jednego koła zużywa 224 dni i kilka minut.

Jest jeszcze jedna planeta, krążąca dokoła słońca bliżej niż WENUS bo tylko 58 milionów kilometrów. Zatacza mniejsze koło i dlatego na jedno okrążenie słońca zużywa tylko nie całe 88 dni. Ale musi tam być ciepło na tym MERKURYM, skoro i nam na ziemi słoneczko potrafi dogrzać, a nasza ziemia trzyma się o wiele dalej od słońca, prawie trzy razy tyle co MERKURY, bo aż 149 milionów kilometrów.

Więc mamy już trzy planety: MERKUREGO najbliżej słońca, po nim WENUS a po nim naszą ZIEMIĘ.

Zdaje nam się, że ta ziemia stoi sobie spokojnie a tymczasem i ona krąży koło słońca — jedno okrążenie to jeden rok. Jakie to musi być wielko koło — skoro od środka tak daleko! Obiecieć taki kawał świata za rok — trzeba się spieszyć: droga ta wynosi 936 milionów kilometrów i na sekundę trzeba zrobić 29 kilometrów!

Trochę dalej od słońca niż ZIEMIA trzyma się planeta której nadano imię MARS. Trzyma się on na odległość większą niż 220 milionów kilometrów od gorącego słońca i zapewne o wiele tam zimniej niż na naszej ZIEMI.

I tak to sobie kołują te wielkie kule, czyli "gałki" dokoła słońca, które jest od nich wszystkich o wiele, wiele większe.

Ściśle mówiąc, to te planety nie zawsze są jednakowo oddalone od słońca, raz trochę bliżej, raz troszeczkę dalej. A skoro jedna obleci dokoła za 88 dni, druga za 224, trzecia (Ziemia) za 365, a MARS za 686 dni, więc od jednej planety do drugiej raz jest dalej, raz bliżej.

I właśnie w tym miesiącu, we Wrześniu, dokładnie mówiąc 16-go września ZIEMIA i MARS znajdą się najbliżej jak tylko potrafią: tylko jakieś 46 milionów kilometrów jedno od drugiego!

MARSA widać w tych dniach bardzo dobrze. Po zachodzie słońca świeci on na wschodzie jako wielka, czerwona gwiazda.

Jak to jest, to można troszeczkę zrozumieć, gdy się popatrzy na załączony rysunek, który jest bardzo uproszczony, bez zbytniej dokładności, bośmy nie astronomowie i nie zależy nam na milimetrach ani centymetrach skoro tu mowa o milionach kilometrów! Jak się liczy na miliony, to się nie dba o pięć ani dziesięć sztuk...

MARS i ZIEMIA nie zatrzymają się 16-go września, będą tańczyć dalej i będą się coraz bardziej rozchodzić, oddalać jedno od drugiego, aż kiedyś w tym nieustannym kołowaniu ZIEMIA znajdzie się po jednej stronie słońca a MARS po drugiej. To ci będzie oddalenie: coś około 400 milionów kilometrów, całe 9 razy tyle, co w tym roku. Po kilkunastu okrążeniach znowu się powtórzy to samo, co w tym roku: kto pożyje 17 lat, ten będzie mógł przypomnieć sobie dzisiejsze "ciekawostki".

Oczywiście astronomowie w obserwatoriach nie śpią, pilnują okazji żeby przy takim zbliżeniu przez wszystkie lunety, teleskopy, refraktory i jak się tam jeszcze nazywają te wszystkie lornetki, będą wypatrywać co się tam da zobaczyć.

Wypatrywać i fotografować, na wszystkie możliwe sposoby.

MARS wszystkich bardzo interesuje, bo od wielu, wielu lat łamią sobie wszyscy głowy nad pytaniem: czy tam przypadkiem nie ma jakich istot żyjących, podobnie jak na ziemi? Fantaści opowiadają, że tak. Napisali nawet zmyślone książki o ludziach z MARSA, wyobrażając sobie ich jako potworów — nie — potworów z wielkimi głowami... Pono te "latające talerzyki" przychodzą z Marsa...

Jak dotąd nikt nic pewnego nie wie i zapewne nawet przy tak bliskim spotkaniu jak teraz wiele się nie dowiemy. A co tam jeszcze uczeni śledziciele gwiazd wypatrzą i wyrachują, to się dowiemy za kilka miesięcy i może wtedy znowu przeczytamy na tym miejscu artykulik o MARSIE. I o pięciu innych planetach, krążących sobie w przestworzach o wiele dalej niż MARS. Tak daleko, że ledwo tam już słoneczne światło dosięga, ponad 5 tysięcy milionów kilometrów.

Są nauki "pożyteczne", a są i nauki zaspokajające ludzką ciekawość. Taką nauką jest astronomia, nauka o gwiazdach. Trzeba zaś wiedzieć, że jest to jedna z najstarszych nauk, nad jakimi sobie ludzie, już tysiące lat temu łamali głowy. Dla nas tym cenniejsze, że właśnie w astronomii wsławił polskie imię — Kopernik.

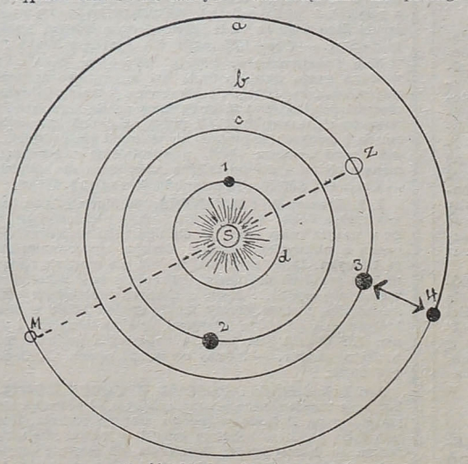

Część układu planetarnego

a. droga Marsa
b. droga Ziemi
c. droga Wenus
d. droga Merkurego
S. Słońce

1. Merkury
2. Wenus
3. Ziemia
4. Mars

3←→4 Najkrótsza odległość między Marsem a ziemią około 46 milionów km.

M — — — — Z. Największa odległość Marsa od Ziemi około 400 milionów km.

UWAGA!

Nowy Adres: Biuro przy Praça Ozório, 45, piętro I, sala 105

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JĘZYK POLSKI

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

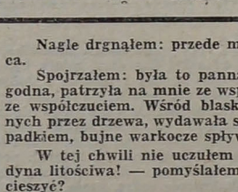

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

GOŚCINNY PAN GASPAR

Powitał mnie i przyjął gospodarz z wykwintną grzecznością. Kazał konia wpędzić do miejsca ogrodzonego, zwanego "potrera", rzeczy znieść pod dach, popręg naprawić.

Kawę zapijałem wtedy w towarzystwie jego i kilku Brazylianów i Niemców. Rozmowa szła mi koślawo jeszcze po portugalsku. Dowiedziałem się jednak, że jestem o trzy godziny od Mateusza i że ludzie znajdujący się w karczmie, to werbownicy Indian parańskich, zwanych Korroados, na przyszłą wystawę Berlińską handlowo geograficzno - etnograficzną na rok 1896.

Domyślając się, że jestem mocno utrudzony drogą, gospodarz odprowadził mnie do pokoju sąsiedniego i wskazał łóżko.

Spocząłem na upragnionym twardym tym meblu, jak kłoda. Sen nie nadchodził, bo go spędzał zimny zefirek, przemykający swobodnie przez szpary ścian.

Nigdy w Europie nie wycierpiałem tyle zimna, co w gorącej Brazylii. Była to pierwsza noc przepędzona w ciągłych dreszczach. Później było ich wiele więcej. Ze świtem męka się skończyła. Wybiegłem na dwór, zjawił się gospodarz, gorąca kawa czarna i koń mój zupełnie osiodłany. Pan Gaspar takie miał wykwintne maniery, że nie śmiałem go się spytać, ile mu jestem winien za nocleg. Podobno był to błąd z mej strony.

SPOTKANIE Z POLAKAMI

Ruszyłem dalej w podróż około godziny 6-tej rano. Spotkałem po drodze kilkadziesięciu ludzi naszych z Galicji, powracających z robót przy kolei do Rio Claro.

Gorzko się skarżyli, że im nie dotrzymano umowy i nie wypłacono tego, co im się należało.

Oskarżali przedsiębiorcę czy agenta Polaka, że ich zawiódł. Przekonałem się później, że był on niewinny, i że jemu samemu nie wypłacili, on zaś nie mógł im z własnej kieszeni wypłacić na razie. Przekazu od przedsiębiorstwa kolejowego, dowodzącego, że mu należność będzie wypłacona za cztery miesiące, nie zdołał spieniężyć.

Po paru godzinach wreszcie wjechałem przez drzwiczki ogrodzenia do kawałka polskiej ziemi. Puszcza zmieniła się w kraj ludny. Był to Mateusz.

Upłynęła jednak jeszcze godzina, nim wjechałem do miasteczka. Co chwila mijałem domostwa i spotykałem ludzi na prostej, szerokiej drodze. Jeszcze przeważna część działek zajętych przez naszych kolonistów, pokryta jest lasami.

BRAMA POWITALNA

Tuż przed miasteczkiem jest spore miejsce niezalesione. Jest to łąka. Pagórek przed 5-ciu laty, porosły lasem dziewiczym, już teraz istotnie wygląda na początek miasteczka. Minąłem po prawej stronie jakąś bramę tryumfalną z kilkoma chorągwiami i napisem S. K. Nie domyślałem się co to ona znaczy.

Zajechawszy do domu p. Flizikowskiego, odrazu wpadłem w otoczenie swojskie i serdeczne ludzi, mało mi dotąd znanych, lub nieznanych wcale.

Dowiedziałem się, że mnie oczekiwano przed tygodniem z przeciwnej strony od Kurytyby i Rio dos Patos a nie od Rio Claro.

Utworzono wielką bramę tryumfalną z orłem polskim i memi inicjałami "S. K." Obwieszona ona była narodowymi chorągwiami i barwami polskimi z dodatkiem chorągwi: brazylijskiej, hiszpańskiej i czeskiej.

Jest bowiem w Mateuszu 10 rodzin hiszpańskich i tyleż czeskich. Gdy nadchodził statek, którym miałem przybyć, zapytywano się rakietą czy jadę. Żadnej odpowiedzi nie było. Orkiestra stała przy brzegu rzeki, aby mnie powitać.

Z powitania mej osoby nic nie wyszło, i brama tryumfalna trwała kilka dni. Zobaczyłem ją tylko przejeżdżając w pobliżu i nie zdążyłem użyć rozkoszy przejścia przez nią choć raz jeden w ciągu pierwszego dnia pobytu w Mateuszu ,albowiem nazajutrz było już za późno.

Pijani ludzie pono w czterech, rozbili ją w nocy i podarli w kawałki wszystkie chorągwie, nie oszczędzając nawet · brazylijskiej. Sami Brazylianie byli oburzeni tym postępkiem, i wytoczyć mieli procesy przeciw nim o znieważenie chorągwi brazylijskiej.

Polacy Mateuszowscy, źle widziani u rządu z powodu udziału swego w rewolucji 1893 r., musieli milczeć, choć wiedzieli, że to przeciwko nim jedynie dokonano tego czynu "bohaterskiego".

ZEBRANIE I ODCZYT

Urządzono walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Kazimierza Pułaskiego w lokalu szkoły polskiej. Zebrało się, o ile mogłem sądzić, paręset osób, członków i nie członków.

Witano mnie uroczyście. Miałem w zamian coś w rodzaju przemowy a raczej opowieści o stosunkach obecnych polskich w Europie pod 3-ma zaborami. Byli bowiem słuchacze ze wszystkich 3 dzielnic.

Opowieść bardzo się przedłużyła skutkiem różnych interpelacji i zapytań. Przewodnictwo nie było żadne formalne, jak to się dzieje na zebraniach galicyjskich z proszeniem o głos, stawianiem pozytywnych wniosków, zamknięciem dyskusji, sprawą formalną, nagłością wniosków i t. p. Kto zabierał głos, tego słuchano, zupełnie jak w zebraniach angielskich mniejszych.

Mimo faktycznego porządku, zamiana myśli była bardzo żywa. Przedstawiałem ze swej strony, że jestem wysłannikiem polskiego Towarzystwa Handlowo-geograficznego, mówiłem o łączności duchowej i materialnej z Macierzą polską, o oświacie, patriotyźmie polskim, o handlu, o spółkach handlowych, o łączeniu usiłowań w sprawach ekonomicznych, o zbudowaniu wielkiej łódki, wspólnej członkom Spółki, by herwę mate i inne płody wywozić, bezpośrednio i bez pośrednictwa kupców miejscowych sprowadzać potrzebne towary.

Pewne osobistości zabierały głos w sposób nieco bezwzględny, lecz bez naruszenia ogólnej harmonii. Rozeszliśmy się w jak najlepszym usposobieniu.

Ja z mej strony w miłej pamięci na zawsze zachowałem to zebranie ludzi przeważnie prostych. Ziarno nie padło na glebę nieurodzajną.

Nazajutrz zawezwało mnie kilku kolonistów ,abym im sporządził statut spółki spożywczej. Kilka dni spędziłem rozkosznie na zwiedzaniu kolonii i przestawianiu z rodakami, serdecznie dla mnie usposobionymi.

Ośrodkiem życia polskiego był wówczas dom p. Flizikowskiego, właściciela sklepu i ziemi. U niego gościł p. Feliks Krzyżanowski, niedawno ze Lwowa przybyły nauczyciel, który wówczas wzorowo prowadził tamtejszą szkołę.

RADOŚCI I SMUTKI KOLONISTÓW

Koloniści Mateuszowscy zrobili na mnie wrażenie ludzi w niezłym bycie. O nich wypadnie mi powiedzieć to samo, co o innych.

Kolonia Mateusz została założona w 1890 czy 1891 roku. Miała już kilka lat istnienia. Mieszkańcy jej przeszli już byli biedy początkowego osiedlenia, a z małym wyjątkiem, jeszcze nie doszli do zamożności pieniężnej.

Należeli i oni przeważnie do proletariatu miejskiego, porwanego "gorączką emigracyjną" z Królestwa Polskiego a więc mającego słabe pojęcie o gospodarstwie rolnym.

Są oni w stanie przejściowym do samoistności t. j. obfitują w rzeczy przez siebie wyprodukowane.

Największą trudność mają w zbywaniu ich czyli spieniężaniu. Usłużni kupcy wszelkiej narodowości korzystają najwięcej z tego. Zakupują od kolonisty wszystko jaknajtaniej i płacą mu towarem czyli zarabiają jeden na zakupieniu płodów, dwa na sprzedaży towarów. Koloniści czują dobrze tę zależność swoją i chcieliby się wyswobodzić od niej.

Dla tego też tak znakomicie zrozumieli jak im mówiłem o sprawach handlowo-geograficznych. Przy opisie powtórnego pobytu w Mateuszu wspomnę, jak ziarno zasiane wzeszło, jak porwano się na założenie spółki spożywczo-handlowej, jak zakiełkowała myśl utworzenia towarzystwa rolniczego.

(C. d. n.)

"HANIA" (Ciąg dalszy)

— nieszczęściem? Cóżem mógł poradzić przeciw temu porządkowi natury, przeciw tej fatalnej logice rzeczy? Jak zdobyć serce Hani, skoro jakaś siła nieprzeparta kłoni je w inną stronę?

Odłączyłem się od towarzystwa i siadłem na ławce ogrodowej, a myśli podobne szumiały mi w głowie, jak zwichrzone stada ptactwa. Ogarnął mnie szał cierpienia i rozpaczy. Czułem, że pośród rodziny, pośród życzliwych serc byłem jednak tak samotny; świat cały wydał mi się tak pusty, sierocy, niebo nade mną tak na krzywdę ludzką obojętne, że mimowoli jedna myśl zapanowała we mnie nad innemi i pochłonęła wszystkie i pokryła swym ponurym spokojem. Imię jej było: śmierć. A potym: wyjście z tego błędnego koła, i koniec cierpień, i rozwiązanie całej tej smutnej komedii, i rozcięcie wszystkich bolesnych węzłów, opasujących duszę, i wypoczynek po umęczeniu; ach! ten wypoczynek, którego tak byłem spragniony, wypoczynek ciemny, wypoczynek nicości, ale cichy, wiekuisty!

Byłem jak człowiek zmożony łzami, cierpieniem i snem. Usnąć mi! usnąć! myślałem sobie, za jakąkolwiek cenę, choćby za cenę życia. Potym zaś ze spokojnych, ogromnych błękitów niebieskich, dokąd uciekła dawna moja wiara dziecinna, przyleciała jeszcze jedna myśl jak ptak i usiadła mi na mózgu. Myśl ta zawarta była w krótkich słowach:

A jeśli?

Było to nowe koło, w które wplątałem się na mocy nieubłaganej konieczności. Och! cierpiałem bardzo, a tam z sąsiedniej alei dochodziły mnie wesołe słowa lub ciche półsłowa rozmawiających, koło mnie pachniały kwiaty, na drzewach świergotały ptaki, udające się na spoczynek; nade mną wisiało pogodne niebo, zarumienione zorzą zachodnią: wszystko było spokojne, szczęśliwe, ja sam tylko zbolały i z zaciśniętymi zębami pragnąłem umrzeć wśród tego rozkwitu życia.

Nagle drgnąłem: przede mną zaszeleściała suknia kobieca.

Spojrzałem: była to panna Lola. Cicha była jakaś i łagodna, patrzyła na mnie ze współczuciem, a może i więcej niż ze współczuciem. Wśród blasków wieczoru i cieniów rzucanych przez drzewa, wydawała się blada; rozwiane, niby przypadkiem, bujne warkocze spływały jej na ramiona.

W tej chwili nie uczułem do niej nienawiści. Duszo, jedyna litościwa! — pomyślałem — czy przychodzisz mnie pocieszyć?

— Panie Henryku! pan smutny jakiś... może cierpiący?

— O tak, pani! Cierpiący jestem — zawołałem z wybuchem, i porwawszy jej rękę, przyłożyłem ją sobie do rozpalonego czoła, potym pocałowałem ją gwałtownie i uciekłem.

— Panie Henryku! — zawołała na mnie z cicha.

A jednocześnie na skręcie ulicy ukazali się Selim i Hania. Oboje widzieli mój wybuch: widzieli, jak całowałem i przycisk ałem do czoła rękę Loli; widzieli to oboje, więc uśmiechnięci zamienili z sobą wejrzenia, jakby mówiąc sobie wzajemnie:

— Rozumiemy, co się to znaczy.

Ale tymczasem pora była odjechać do domu. Selimowi droga zaraz za kołowrotem wypadała w inną stronę; obawiałem się jednak, czy nie zechce nas odprowadzić, z pośpiechem siadałem na koń i mówiłem głośno, że już późno, że na nas i na Selima czas. Żegnając się, otrzymałem od panny Loli dziwnie gorący uścisk ręki, na który nie odpowiedziałem, i ruszyliśmy w drogę.

Selim zaraz za kołowrotem zawrócił, ale pierwszy raz pocałował na dobranoc Hanię w rękę, i Hania mu tego nie broniła.

Przestała mnie już lekceważyć. Była w usposobieniu zbyt łagodnem, żeby pamiętać ranne gniewy, ale ja tłumaczyłem sobie to usposobienie jak najgorzej.

Pani d'Yves zaraz po kilku minutach usnęła i poczęła się kiwać na wszystkie strony. Spojrzałem na Hanię: nie spała; oczy jej były otwarte szeroko i błyszczące, jakby ze szczęścia.

Nie przerywała wcale milczenia, była widocznie zbyt zajęta własnemi myślami. Dopiero blizko domu spojrzała na mnie, a widząc, że jestem tak zamyślony, rzekła:

— O czem pan tak myśli? czy o Loli?

Nie odpowiedziałem ani słowa, tylko ścisnąłem zęby i pomyślałem: "Szarp, szarp mnie, kiedy ci to sprawia przyjemność, ale nie wyciśniesz ze mnie ani jęku".

Ale Hani rzeczywiście ani się śniło mnie szarpać. Zadała pytanie, bo miała prawo zadać.

Zdziwiona mojem milczeniem, powtórzyła pytanie raz jeszcze. Znowu nie odpowiedziałem nic. Myślała więc, że to są dąsy, trwające jeszcze od rana, i także umilkła.

ROZDZIAŁ VIII

Rankiem kilka dni później pierwsze rumiane blaski porannej zorzy wpadły przez serce wykrojone w okiennicy i zbudziły mnie ze snu. Wkrótce zapukał ktoś w okiennicę, i w różanym otworze ukazała się nie twarz Zosi Mickiewiczowskiej, która w podobny sposób budziła Tadeusza, ani też mojej Hani, ale wąsata twarz Wacha, leśniczego, a gruby głos zawołał:

— Paniczu!

— A co tam?

— Wilki gonią za wilczycą w Pohorowych haszczach. Mielibyśmy iść na wabia.

— Zaraz!

Ubrałem się, wbiłem strzelbę, nóż myśliwski i wyszedłem. Wach stał cały mokry od rosy porannej, z długą zardzewiałą pojedynką na plecach, z której jednak nie zdarzyło mu się nigdy chybić. Ranek był wczesny: słońce jeszcze nie wzeszło, ani ludzie nie wyszli do roboty, ani bydło w pole. Niebo tylko barwiło się błękitnie, różowo i złociście na wschodzie, a na zachodzie było surowe. Swoją drogą, staremu było pilno.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Rocznik Polonii Zagranicznej

Ukazał się w Londynie Szósty Rocznik Polonii Zagranicznej na rok 1956/57. Jest to wydawnictwo firmy księgarskiej TAURUS w Londynie.

Nowoczesnie wydana książka liczy 340 stron, opracował ją Bohdan Olgierd Jeżewski.

Jest to kopalnia wiadomości o Polakach w całym świecie, o polskich organizacjach, gazetach, o firmach handlowych, słowem prawie o wszystkim co się odnosi do życia Polaków zagranicą.

Skoro mowa o gazetach, to dowiadujemy się z tego Rocznika, że na emigracji wychodzi 10 dzienników, czyli gazet ukazujących się codziennie, z tego 8 w Ameryce, jeden w Anglii i jeden we Francji. Jedno pismo, zaliczone do dzienników (OSTATNIE WIADOMOŚCI) ukazuje się w Niemczech trzy razy tygodniowo.

Tygodników polskich wychodzi na emigracji 42, z tego 24 w Ameryce, 6 w Anglii, po trzy we Francji i w Kanadzie, dwa w Australii, po jednym w Brazylii, we Włoszech i w Holandii, Argentyna figuruje w Roczniku z jednym tygodnikiem, ale od niedawna zaczął wychodzić — jak o tym piszemy na innym miejscu — drugi. Istnieją pisma ukazujące się co dwa tygodnie (cztery w Anglii, 3 w Ameryce, po jednym we Francji i w Australii). Najwięcej jest miesięczników — bo aż 56 — po 20 w Ameryce i w Anglii, 8 we Francji, 3 w Argentynie (obecnie dwa, bo Nasza Sprawa jest już tygodnikiem), po jednym w Szwecji, w Italii, w Niemczech i w Chinach, a nawet w Kenya - w Afryce!). Są jeszcze dwumiesięczne pisma, kwartalne i jeden rocznik — wszystkiego razem 135 pozycji.

Rocznik podaje krótkie wiadomości o każdym kraju, w którym mieszkają Polacy, podaje w przybliżeniu liczbę Polaków i obcych obywateli polskiego pochodzenia, wylicza z podaniem adresów polskie stowarzyszenia, związki, parafie, placówki kulturalne, handlowe a nawet adresy placówek, które się ewentualnie każdemu mogą przydać.

Dziękujemy Wydawcom Rocznika za nadesłany nam egzemplarz. Przyda się on wszystkim działaczom i organizacjom społecznym, jako polska księga adresowa, informacyjna i statystyczna. Dlatego powinny ją nabyć wszystkie organizacje polskie na wychodźtwie. Cena jest niestety dosyć wysoka jak na nasze, brazylijskie stosunki: 3 dolary 50 centów i 30 centów na przesyłkę.

Adres:
TAURUS PUBLISHERS LTD.
95, Black Lion Lane,
LONDON W. 6.
INGLATERRA.

** ROZPOWSZECHNIAJ "LUD"

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH
TARTAK PAROWY POTINGA
Franciszka Głuszczyńskiego
RIO AZUL — PARANÁ
TELEFON N. 5
Ma na składzie wielki zapas desek z Imbui, Piniory i Cedru, belki, krokwie, łaty.
Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.
PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.
Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

A PEROLA OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.

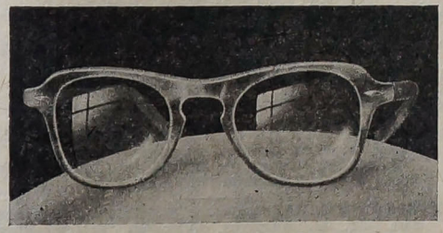

Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO 389 - Curitiba

GDY NAWÓZ ZASTOSOWANY POMNAŻA ZBIÓR!
NAWOZY DO NABYCIA W KAŻDEJ CHWILI
"INSETICIDA", "PULVERISADORES" I NARZĘDZIA ROLNICZE WOGÓLE. MĄCZKA DLA DROBIU
Skład: R. Pres. Carlos Cavalcanti 691
Curitiba
Telefon: 2728
Caixa Postal 661

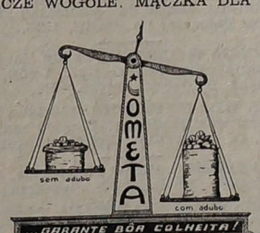

Ind. e Com.
Gotthard Kaesemodel Ltda.
Caixa Postal, 66 — JOINVILE — Telegramas: Kaesemodel
RUA Joaquim Nabuco, 170
FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 — 9.

DR. LUDWIK RYDYGIER
LEKARZ — Mówi po polsku.
Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i t. p.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Amazonas Marcondes, 954 - Bacacheri telefon 4976.

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa da Borracha
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

ZAWIADOMIENIE:
DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
podaje Sz. Kolonii Polskiej do wiadomości, że przeniósł swój GABINET DENTYSTYCZNY z ul. Silva Jardim do swojej własnej rezydencji przy RUA AIMORÉS, Esquina de Curupaity nr. 781 - VILA CARMELA DUTRA - Curitiba.
Godziny przyjęć: od 14 - 18 i od 19,30 do 22 godz. a zaś przy ul. Dezembargador Westfalen 285 - 2-gie piętro, sala 10, przyjmuje jak zwykle od 8,30 do godz. 11,30.

Das Fabricas CIMO
para o confôrto do seu escritório!

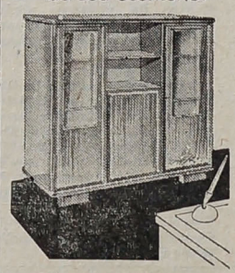

MÓVEIS CIMO
LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

Dr. C. J. GRABSKI - Adwokat
Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA
RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Atrament, Farba do Pieczątek Gumowych i Metalowych; Atrament do piór wiecznych, Guma Arabska są najlepsze i najekonomiczniejsze tylko
MARKI TUCANO
FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANÁ

Szkła - Kryształy - Lustra
"DURATEX" — "PYREX"
CVB
CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL
SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO - buchalter. Załatwiają:- Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi
CURITIBA:- MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA PARIS - Okazja
FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwidacja płaszczy damskie po Cr$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — swój do swego!

CENY BARDZO NISKIE.
- 2ª wysprzedaż ręczników w MAGAZINE
ŚLICZNE DESENIE.
- 2ª wysprzedaż ręczników w MAGAZINE

jest to naprawdę wielka wysprzedaż, i już znana w Kurytybie. Każdy już zbadał że w 2-giej wysprzedaży ręczników w Magazine można kupić wyborowe ręczniki i tanio.
Wspaniałe ręczniki z Alagoas od Cr$ 17,40.
Ręczniki z Santa Catarina "Felpudo" od Cr$ 24,00.
Ręczniki kąpielowe dobrej jakości od Cr$ 65,00.
Są to bardzo niskie ceny w 2-giej wysprzedaży w MAGAZINE. KORZYSTAJ Z OKAZJI.
MAGAZINE
RUA 15 DE NOVEMBRO, 443 — CURITIBA

CASA dos PINTORES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **COITADO DO CAFÉ!**

O café ainda continua sendo a fonte principal de renda para Nossa Pátria. Todavia êsse café, tem inimigos terríveis. Ou é a geada, ou a broca. Finalmente começou-se a falar de uma tal "mancha amarela", que está-se tornando um perigo.

★ **SEMANA DO BRASIL**

Foi organizada na Argentina uma semana especial para comemorar a Independência do Brasil. Esta foi denominada a "Semana do Brasil".

★ **GADO EM PORTO ALEGRE**

Uma grande exposição de gado foi feita em Pôrto Alegre. Contou-se aí com a presença do Ministro da Agricultura.

★ **E OS REMÉDIOS?...**

Alguns jornais, fizeram estas perguntas, quando viram que tudo estava sendo tabelado pela COFAP, desde o pão até o bigode. O que havia de suceder com os remédios? Êstes estavam ficando para o final. Está chegando a vez dêles, pois êste mesmo órgão, está estudando as possibilidades de dar-lhes um preço fixo.

★ **MORREU ESMAGADO**

Há alguns dias certo operário de uma das oficinas desta capital, acabou de concertar as luzes de um caminhão. Ao dar volta pela frente, foi esmagado por um "jeep" errante que corria pelas ruas de cidade sem rumo. O tal carro era dirigido por um bombeiro bêbado. A vítima encontrou morte no lugar. Era um jovem pai de família. A pinga causa danos... tanto nas cidades como nos campos!

★ **MAIS GAZOLINA!**

Já faz tempo que não falamos a respeito do petróleo do Brasil. Isto porque não havia motivo. Novamente lemos uma nota, que diz: O Estado da Bahia, produz diàriamente 20 mil barrís de óleo crú. Por isso espera-se agora com maior confiança — que em breve teremos gazolina própria suficiente.

★ **O BRASIL É GRANDE!**

Êste é o "chavão" que se ouve por tôda a parte. Não o é de fato? Sim, tanto mais agora que foi descoberto, que é um dos países mais ricos em tório. Êste mineral se encontra nos terrenos aluvionais (são aquêles que as águas trazem de outra parte e depositam nas desembocaduras ou baixadas). Atinge mais de quinhentas toneladas — o total de tório que se encontra no nosso Brasil. O tório é utilizável...

★ **SUPER-MERCADOS!...**

Lemos no Jornal do Dia de Pôrto Alegre, que nêsses dias foi inaugurado o super-mercado daquela cidade. Em Curitiba, segundo as notícias dos jornais locais, prossegue ativa a construção do moderno super-mercado.

★ **ELETRICIDADE PARA O PARANÁ**

Formou-se nêstes últimos tempos a COPEL (Companhia Paranaense da Energia Elétrica). Esta tem por finalidade de fornecer mais eletricidade para o nosso Estado. A Companhia promete dar eletricidade para o Paraná, principalmente para o interior, em breve. Para trabalhar com maior eficácia, o Estado foi dividido em zonas. Nestas zonas serão construídas as centrais, que fornecerão para os menores estabelecimentos. Para poderem obter tanta energia, planejam aproveitar-se tôdas as quedas de diversos rios. Falando disto — afirmam os entendidos — o Paraná é um dos mais ricos estados nêste sentido.

A COPEL, já iniciou os seus trabalhos começando pela construção da Central de Capivarí - Cachoeira. Esta central atenderá Curitiba e outras cidades.

★ **INSTITUTO DE ENRGIA ATÔMICA**

Recebemos notícias de vários jornais do Rio, segundo as quais o Presidente da República acaba de assinar a lei que permite criar um Instituto de Energia Atômica. É um grande progresso, pois custou muitas lutas!

★ **MARCHA DE PRODUÇÃO**

Quatro Estados Brasileiros: Minas Gerais, São Paulo, Rio de Janeiro e Paraná, tomaram uma decisão conjunta de dirigir-se para o Presidente da República, pedindo uma melhora para os pobres operários dos campos. Esta decisão, foi feita por alguns grandes fazendeiros, que mediante representantes escolhidos, levarão o pedido ao Catete, no próximo 21 de setembro.

★ **COSELHO DE FUNDO DO ENSINO AGRÍCOLA**

Estabeleceu-se em São Paulo êste importante órgão para os estudantes que se interessam pela agricultura brasileira. Êste conselho não tem outra finalidade senão fornecer meios para os estudantes de poderem viajar com objetivos de estudo para as diversas zonas do nosso interior.

★ **UM AUXÍLIO...**

Lemos num jornal do Rio, a notícia de que o Ministro da Educação e Cultura autorizou o Conselho de Serviço, Social, de pagar Cr$. 40.000,00 para a construção da nova igreja de Pôrto Amazonas. Igualmente um auxílio de Cr$. 10.000,00 deverá ser pago à Associação da Imaculada Conceição de Prudentópolis, nêste Estado.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ **NUVENS ESTRANHAS SÔBRE JAPÃO**

Apareceram sôbre a Ilha Nipônica estranhas nuvens. Segundo entendidos na matéria supõe-se que estas nuvens provém de explosões atômicas feitas na Sibéria pela Rússia. Eisenhower está convencido de que a U. R. S. S. está fazendo grandes experiências nêstes últimos dias.

★ **A HISTÓRIA QUASE SE REPETIU**

Há pouco tempo todos os jornais traziam com grandes títulos os acontecimentos de Poznań. Uma notícia publicada por um jornal de Londres afirma que um acontecimento semelhante teria ocorrido em Opole. Os vermelhos todavia parecem temer tais levantes, porque quando uma comissão se dirigiu para pedir melhorias para as minas de carvão, depois do que viria a greve, foram imediatamente atendidos. Esta notícia segundo o jornal londrino foi confirmada pela "Tribuna Opolska" — que descreveu pormenorizadamente o ocorrido. Nós ainda permanecemos i n d e c i s o s quanto a veracidade da notícia, o tempo há de esclarecer.

★ **OS AVIÕES AMERICANOS ESTÃO CAINDO!**

A Aeronáutica dos Estados Unidos da América do Norte, dera já duas notícias sôbre o desaparecimento de dois aviões que faziam patrulha no Pacífico. O primeiro avião foi encontrado nas costas da China Comunista. Nêstes dias outra notícia anunciada nos jornais repete o mesmo acontecimento e no mesmo local. Os Estados Unidos estão tomando medidas para averiguar êstes casos.

★ **NOVO TIPO DE AVIÃO**

Imaginem os grandes barracões ou hangares que se devem levantar para resguardar os aviões contra as chuvas. Êste problema está para ser resolvido. Uma firma inglêsa que fabrica aviões conseguiu construir um novo tipo de avião, que se abre, como que um imenso guarda-chuva, formando assim um hangar. Isto será um grande invento.

★ **ÍNDIA — COMUNISTA?**

A Agência Católica "Fides" de Roma publicou uma correspondência de Calcutá — Índia, sôbre o tema: A Índia torna-se Comunista!. Segundo as cartas, o comportamento do govêrno depois da visita de Chruszczew e Bulganin àquêle país, é completamente diferente. As indústrias que sustentavam "a Associação para a defesa da Liberdade da África do Sul" formada por anti-comunistas, receberam ordem de suprimir a Associação.

Essas indústrias foram ameaçadas de "nacionalização" se tivessem continuado o auxílio.

Numa cidade da Índia, cada domingo de tarde os mercados são ocupados para reuniões comunistas, nas quais se ataca sem mais nem menos os missionários.

Os Chinêses da China Livre estabelecidos na Índia são igualmente vítimas. Pede-se lhes que deixem o país. Quase cada semana aparece uma greve fomentada pelos comunistas em Calcutá, entre os operários das plantações de chá. Isto é feito pelos comunistas pagos pelos comerciantes chinêses. Perguntaremos ainda: A Índia está-se tornando Comunista?

CAMPANHA DE VACINAÇÃO ANTI-RÁBICA

SECRETARIA DE SAÚDE PÚBLICA
INSTITUTO PASTEUR
(Serviço de Veterinária)

A Secretaria de Saúde Pública, através do Serviço de Veterinária do Instituto Pasteur, iniciará, no próximo dia 3 de setembro, a Campanha de Vacinação Anti-rábica dos Cães, na séde do município de Curitiba.

Atendendo a amplitude de movimento de tal natureza, foram instalados postos em tôdas as zonas da cidade, num total de 34, conforme a relação anexa, devendo a campanha ser inaugurada no dia 3 de setembro vindouro, como já foi dito, com o funcionamento do Posto de Vacinação n.º 1 localizado em frente ao Estádio Durival de Brito e Silva, no bairro do Capanema.

3 - 4 - 9 —	Posto 1:	CAPANEMA — em frente ao Estádio Durival de Brito
5 - 6 - 9 —	" 2:	CRISTO REI — em frente a Igreja do Cristo Rei
7 - 8 - 9 —	" 3:	CAJURÚ — em frente ao Posto SESI
10 - 11 - 9 —	" 4:	VILA DOS FERROVIÁRIOS — ao lado das oficinas
12 - 13 - 9 —	" 5:	PROLONGAMENTO DA RUA 15 — em frente da caixa d'água
14 - 15 - 9 —	" 6:	TARUMÃ — em frente ao portão da antiga exposição do café
17 - 18 - 9 —	" 7:	BACACHERI — em frente ao Frigorífico Bágio
19 - 20 - 9 —	" 8:	BACACHERI — em frente ao 20.º R. I. (Quartel)
21 - 22 - 9 —	" 9:	JUVEVÊ — em frente a Igreja do Alto Cabral
24 - 25 - 9 —	" 10:	ALTO DA GLÓRIA — em frente ao Estádio Belford Duarte
26 - 27 - 9 —	" 11:	CENTRO CÍVICO — no cruzamento das ruas Cândido de Abreu e Fontana
28 - 29 - 9 —	" 12:	TABOÃO — cruzamento das ruas Mateus Leme e Mauá
1 - 2 - 10 —	" 13:	Cruzamento das ruas Mateus Leme com Travessa Cassino Ahú
3 - 4 - 10 —	" 14:	Bom Retiro — em frente ao Hospital Bom Retiro
5 - 6 - 10 —	" 15:	PILARZINHO — em frente ao Armazem Trombini
8 - 9 - 10 —	" 16:	MERCÊS — em frente da Igreja das Mercês
10 - 11 - 10 —	" 17:	BIGORRILHO — em frente a Igreja do Bigorrilho
12 - 13 - 10 —	" 18:	Bigorrilho — cruzamento da Prudente de Morais e Dona Izabel
15 - 16 - 10 —	" 19:	BATEL — na Praça do Batel
17 - 18 - 10 —	" 20:	SEMINÁRIO — em frente ao Colégio São José
19 - 20 - 10 —	" 21:	BARIGUI — nas imediações da Ponte do Rio Barigui
22 - 23 - 10 —	" 22:	CARMELA DUTRA — Vila Inah e Sta. Quitéria: em frente a creche D. Darci
24 - 25 - 10 —	" 23:	VILA GUAIRA — em frente ao Estádio Orestes Thá
26 - 27 - 10 —	" 24:	PORTÃO — em frente a Igreja do Portão
29 - 30 - 10 —	" 25:	PORTÃO — em frente ao Armazem Malucelli
31 - 1 - 11 —	" 26:	ÁGUA VERDE: em frente a Igreja de Água Verde
5 - 6 - 11 —	" 27:	ÁGUA VERDE: cruzamento da Avenida Iguaçú e Rep. Argentina
7 - 8 - 11 —	" 28:	PRAÇA OUVIDOR PARDINHO — em frente a Igreja Coração de Maria
9 - 10 - 11 —	" 29:	MARECHAL FLORIANO — em frente ao Hospital N. S. da Luz
12 - 13 - 11 —	" 30:	GUABIROTUBA — em frente ao antigo Joquei Clube
14 - 15 - 11 —	" 31:	MATADOURO — em frente ao Matadouro Municipal
16 - 17 - 11 —	" 32:	PRAÇA RUI BARBOSA: em frente a Igreja Bom jesus
19 - 20 - 11 —	" 33:	PRAÇA CARLOS GOMES: na Praça Carlos Gomes
21 - 22 - 11 —	" 34:	ATUBA — em frente ao Posto Fiscal.

HORÁRIO: 8 AS 12 — VACINAÇÃO GRATUITA

Prof. JULIO MOREIRA (C. d. 14.)

POLSKA BIBLIOGRAFIA PARANY

(DOKOŃCZENIE)

WPŁYW JĘZYKA PORTUGALSKIEGO NA JĘZYK KOLONISTÓW POLSKICH W BRAZYLJI. Józef Stańczewski. Wydawnictwa "Oświaty" Nr. 10. str. 58. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1925.

INFLUÊNCIA DA LÍNGUA PORTUGUESA NA LÍNGUA DOS COLONOS POLONESES NO BRASIL. José Stanczewski. Edição "Oświata", n. 10. 58 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1925.

W PUSTYNI I W PUSZCZY. Henryk Sienkiewicz. W obrazkach. str. 77. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1955.

NO DESERTO E NA SELVA. Henrique Sienkiewicz. Publicação ilustrada. 77 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1955.

WRZESIEŃ. Włodzimierz Radomski. Powieść. Powieściowy dodatek "Ludu". str. 230. Kurytyba, Drukarnia "Ludu", 1947.

SETEMBRO. Waldomiro Radomski. Romance. Suplemento, romance no "Lud", 230 p. Curitiba, Tipografia "Lud", 1947.

WSKAZÓWKI DLA DROBNEGO ROLNIKA. Publikacja Albano Boutin & Cia Ltda. str. 14. (Kurytyba), 1955.

INSTRUÇÕES PARA O PEQUENO LAVRADOR. Publicação de Albano Boutin & Cia. Ltda. 14 p. (Curitiba), 1955.

WŚRÓD PIONIERÓW POLSKICH NA ANTYPODACH. Kazimierz Głuchowski. Materiały do problemu osadnictwa w Brazylji. Pośw. Edm. Saporskiemu, ojcu Kolon. Polsk. w Paranie. str. 354. Warszawa, Nakładem "Inst. Nauk. do Badań Emigr. i kolonialnych", 1927.

ENTRE OS PIONEIROS POLONESES NAS ANTÍPODAS. Casemiro Gluchowski. Material do problema para colonização no Brasil. Dedicado a Edm. Saporski, o pai da emigração polonesa no Paraná. Varsóvia, Edit. "Inst. Cientifico para pesquisas emigratórias e colonização", 1927.

WYCIECZKA DO PARANY. Dr. Stanisław Kłobukowski. Lwów, 1909.

EXCURSÃO AO PARANÁ. Dr. Estanislau Klobukowski. Lwów, 1909.

WYPRAWA SANABRJI. Paweł Nikodem. Załamanie się konkwisty hiszpańskiej na pomorzu St. Katarzyny i Paraná w latach 1550-56. Z 7 ilustracji, 2 mapy. str. 47. Kurytyba, "Gazeta Polska w Brazylji", 1935.

EXPEDIÇÃO DE SANÁBRIA. Paulo Nikodem. Fracasso da conquista espanhola das costas de Santa Catarina e Paraná, nos anos de 1550-56 com 7 ilustrações e 2 mapas. 47 p. Curitiba, "Gazeta Polonesa no Brasil", 1935.

ZA FRONTEM. Władysław St. Reymont. Biblioteca "Osadnika" Nr. 6. Kurytyba, Nakładem i drukiem "Gazety Polskiej w Brazylji".

SEGUNDA LINHA. Ladislau St. Reymont. Biblioteca do "Colono" n. 6. Curitiba, Edição da "Gazeta Polonesa no Brasil".

ZAGLAIMBATÉ (WÓDZ NIEZWYCIĘŻONY). Władysław Wójcik. Nowela Guaranyska na tle legendy Alenkara. str. 98. Kurytyba, Nakładem "Polskiej Prawdy w Brazylji", 1931.

ZAGLAIMBATÉ (O COMANDANTE INVENCÍVEL). Ladislau Wojcik. Novela do Guarany, na base do texto de Alencar. 98 p. Curitiba, Tipografia "Polska Prawda w Brazylji", 1931.

ZAKLĘTY KAMP. M. B. Lepecki. Opowiadanie osnute na tle legendy brazylijskiej z 5-ciu ilustracjami. str. 40. Kurytyba, Odbito w tłoczni "Świtu", 1923.

CAMPO MALDITO. M. B. Lepecki. Narração na base do texto brasileiro, com 5 ilustrações. 40 p. Curitiba, Impresso no "Świt", 1923.

ZAKONNY WELON. Czesław Łukaszkiewicz. Powieść z życia polsko-amerykańskiego. str. 200. Kurytyba, Drukarnia "Świtu", 1926.

VÉU DO CONVENTO. Wenceslau Lukaszkiewicz. Romance da vida polono-americana. 200 p. Curitiba, Edição "Świt", 1926.

ZA OCEAN DO PARANY. Marja Ficińska. Odbito z "Głosu Płockiego" z r. 1914. str. 53. Płock, Druk. K. Miecznikowski, 1914.

ATRAVÉS DO OCEANO, RUMO AO PARANÁ. Maria Ficinska. Reedição do "Glos Plocki" do ano de 1914. 53 p. Plock, Tip. K. Miecznikowski, 1924.

ZAPRAWIANIE ZIARNA. Juljusz Skarbek-Kruszewski. (Instrukcje dla rolników). str. 24. Kurytyba. Wydawnictwo "Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylji", 1936.

IMUNIZAÇÃO DE CEREAIS. Julio Skarbek-Kruszewski. (Instruções aos lavradores). Curitiba, Editado pela "Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil", 1936.

ZARAZA ANTYRELIGIJNA W PRASIE. Krzysztof Mieroszewski. Rozprawa. str. 39. Kurytyba, Drukarnia "Gazety Polskiej w Brazylji", 1913.

PESTE ANTI-RELIGIOSA NA IMPRENSA. Cristóvão Mieroszewski. Discussão. 39 p. Curitiba, Tipografia "Gazeta Polonesa no Brasil", 1913.

ZASADY POLSKIEJ PISOWNI I INTERPUNKCJI. Ks. Józef Góral. Dla użytku szkolnego. str. 64. Kurytyba, B. Mieroszewski I S-ka, 1922.

PRINCÍPIOS DA ORTOGRAFIA POLONESA E INTERPONTUAÇÃO. Padre José Góral. Para uso escolar. 64 p. Curitiba, B. Mikoszewski & Cia., 1922.

ZBIÓR PIEŚNI LEGIONOWYCH. Zbiorek różnych piosenek leg. (Według informacji "Polska Bibliografia w Brazylji", J. Stańczewski). Ponta Grossa, Drukarnia "Polónia".

COLETÂNEA DE CANÇÕES DOS LEGIONÁRIOS. Conjunto de várias canções legionárias (Informações da "Bibliografia Polonesa no Brasil" de J. Stanczewski). Ponta Grossa, Tipografia "Polônia".

ZEMSTA INDJANINA. Władysław Wójcik. Nowele brazylijskie. str. 40. Kurytyba, Nakładem "Polskiej Prawdy w Brazylji", 1931.

A VINGANÇA DO ÍNDIO. Ladislau Wojcik. Novelas brasileiras. 40 p. Curitiba, Edição da "Polska Prawda w Brazylji", 1931.

ZIARNO SIEWNE. Juliusz Skarbek-Kruszewski. (Instrukcje dla rolników). str. 42. Kurytyba, Nakładem "Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylji", 1936.

SEMENTES PARA SEMEADURA. (Instruções aos lavradores). Curitiba, Edição da "Associação Profissional dos Agricultores Poloneses no Brasil", 1936.

Z NASZEGO ŻYCIA W PARANIE. Stefan Barański. Polska. Barwy Sztandarów. Morski stat. Lwów, Siewca. str. 24. Kurytyba, Nakładem autora, 1923.

DA NOSSA VIDA NO PARANÁ. Estefano Baranski. Polônia. Côres das bandeiras. Pássaro marítimo. Lwów, Semeador, 24 p. Curitiba, Edição do autor, 1923.

Z PARANY I O PARANIE. Michał Pankiewicz. (Uwagi i opis). str. 79. Kraków. Nakładem G. Gebethner & S-ka, 1916.

DO PARANÁ E SÔBRE O PARANÁ. Miguel Pankiewicz. (Estudo e considerações) 79 p. Cracóvia, Editor B. Gebethner & Cia., 1916.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW "KULTURA". Informacje z "Polskiej Bibliografji w Brazylji". Str. 8. Kurytyba, 1921.

ASSOCIAÇÃO DAS SOCIEDADES "CULTURA". (Informação de "Polska Bibliografia w Brazylji"). 8 p. Curitiba, 1921.

ŻYTO W DŻUNGLI. Zbigniew Uniłowski. (Pamiętnik z podróży po Paranie). str. 271. Warszawa, Wydawnictwo J. Przeworskiego, 1936.

CENTEIO NA SELVA. Zbigniew Unilowski. (Memória de viagem ao Paraná). 271 p. Varsóvia. Editor J. Przeworski, 1936.

Z ZA KRAT PAWIAKA. Witold Stanisław Żongołowicz (Biały). (Poezje). str. 34. Kurytyba, 1929.

DE TRAZ DAS GRADES DE PAWIAK. Vitoldo Zongolowicz (Bialy). (Poesias). 34 p. Curitiba, 1929.